G(adon) W. Zbiór ustaw i obrzędów... (Paryż 1835).

O REFORMIE

IZRAELITÓW POLSKICH.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET.

ZBIÓR
USTAW I OBRZĘDÓW

WYMAGAJĄCYCH NAJRYCHLEJSZÉJ

REFORMY IZRAELITÓW

OSIADŁYCH W PROWINCIJACH DO POLSKI NALEŻĄCYCH,

PRZEZ W. G.



PARYŻ.

W KSIĘGARNI I DRUKARNI POLSKIÉJ,

PRZY ULICY DES MARAIS-SAINT-GERMAIN, 17 BIS.

—

1835.

LIST AUTORA DO WYDAWCY.

» Przesyłam na ręce Twoje rękopism zawierający dawno przezemnie zgromadzone, lecz swieżo teraz spisane uwagi do reformy żydów Polskich, a może i wszystkich w ogólności Izraelitów posłużyć mogące. Oddaję god po Twoje bezstronne przejrzenie i ocenienie, a choćby nawet i zupełne przekształcenie; pomnę bowiem; żem przed sześćdziesiąt laty urodzony, w wieku XVIII, ukształcając pierwsze pojęcia, doj dzisiejszych opinii niedość może usposobiony, jeśli się biorę do pióra, nie sądź by mi autoro- manija zawróciła głowę; chcę tylko bym w ostatnich dniach życia mojego (tak jak i w całém ciągu jego) przykładał się słabémi mojémi siłami do przyniesienia ulgi cierpiącej ludzkości, niemniej radbym aby te dogorywające już siły moje kończyły się na usłudze dobru powszechnemu.

» Jeśli więc pismo moje warte ogłoszenia drukiem, oddaj je pod prassę; wykreśl co się znajdzie powtarzanego, przesadzonego lub niedorzecznego: bo jak ci wiadomo, pisałem je ukradkiem, w trwożliwéj tu dla nas epoce, kiedyśmy byli pod śledztwem i niepospolitym kłopotem z powodu nakazanego przeglądu papierów. Ani przejrzeć ani

poprawić nie miałem dość swobodnéj chwili, i przy samém rozwijaniu myśli i ich wysłowieniu wzgląd na położenie nasze kazał mi się ściśle ograniczać. Im kto z nas bliższy kraju tém umysł jego surowsze ma pęta..... »

— 25 marca 1835.

—

Pomimo udzielonego nam dozwolenia, nieśmieliśmy w piśmie czczigodnego przyjaciela naszego, najmniejszéj wprowadzić odmiany i rękopism oddaliśmy do druku taki, jak nam nadesłany został.

Winniśmy tylko objaśnić Czytelnika, że Szanowny autor daleko od Paryża zamieszkały, nieznał prawdziwéj wartości tych spekulacyjnych różnéj barwy i nazwania towarzystw których zgon spółcześnie prawie przypada na chwilę ich zawiązania, kiedy w całym ciągu pisma swojego (jak to każdy dostrzega) miał na celu, associacją Paryską mającą emancypować lud niegdyś przez samego Boga wybrany. Niemieliśmy w naszéj Polsce tego rozpustnego szalbierstwa; a nasze uczone i dobroczynne towarzystwa jakkolwiek niesporne przynosiły żniwo, przecież o nie podejrzane niebyły. Ktoby naprzykład uwierzył że książki przez ludy cywilizowane składane do Biblioteki przyszłéj Polski, i następlowane pieczęcią Towarzystwa (société de civilisation), dzisiaj już za parę groszy po rogach ulic się sprzedają. Czegoż się doczeka biedne plemie Izraela?....

Jeśli jakim nadzwyczajnym przypadkiem książka ta wpadnie kiedy w ręce poczciwego żyda polskiego, który ją przeczytać zechce, piérwéj nim ją drugiemu sprzeda; dla wynagrodzenia jego ciekawości umieszczamy tu jeszcze kil-

ka słów, które go nauczą jak też emigracja polska przedmiot reformy Izraelitów naszych ocenia (*).

» Tysiące już lat upłynęło (są słowa Kroniki) jak lud Izraela, pozbawiony jest własnéj ojczyzny, a wszakże niestracił swojéj narodowości; rozsypany pomiędzy tysiące obcych ludów, nieprzestał bydź oddzielnym pomiędzy niémi narodem. Dla tego to, naród dbały o dobro swoje niemoże bezwarunkowo przypuscić żydów do praw politycznych, dopóki jak dotąd w Polsce, stanowić będą naród w narodzie, stan w stanie, dopóki będą w niéj gośćmi a nie mieszkańcami. »

» Chcecie bydź polakami? (mówi Nowa Polska), szukacie politycznéj władzy, pragniecie zdobydź zupełne usamowolnienie? Sądzicie że macie prawo bydź wyobrazicielami, prawodawcami jéj społeczeństwa, wykonywaczami jéj ustaw, kierownikami i spólnikami jéj umysłowego życia, działaczami jéj odrodzenia, stworzycielami jéj przyszłości?... pokażcie, że jesteście rzeczywiście polakami, zdejmcie swoje żydowskie jestestwo, przestańcie bydź narodem oddzielonym, miłującym swoje zwyczaje, mającym swoje nadzieje, oczekującym czasów oswobodzenia, dniów panowania. Usamowolnijcie sami siebie! Zróbcie wasz umysł polskim; potargajcie odróżnienia, odnówcie wasz umysł,

(*) Pisma w których kwestija ta była rozbierana : są następujace :

Czyński (Jean). Question des juifs polonais, envisagée comme question Européenne. Paris, 1833. In-8. *tenże :* Północ (pismo peryodyczne), str : 18 i 33. Kronika, emigracji Polskiéj. Tom II. str. 225 i 273. Ostrowski (Antoni). Pomysły o potrzebie reformy towarzyskiéj w ogólności, a mianowicie co do Izraelitów w Polsce. Paryż, 1834. Ostrowski (J. B.). Nowa Polska (pismo peryodyczne). Tom III. str 281. 341, 357, 362.

zróbcie wasze jestestwo Europejskiém; naówczas Polska udzieli natychmiast swoje ostatnie dobrodziejstwo, przyniesie polityczne usamowolnienie, uzna że jesteście Polakami. Wasze usamowolnienie, wasze spolszczenie, waszém jedynie dziełem bydź może, dziełem natchnioném, skutkiem waszego postanowienia.»

Słyszycie Izraelici polscy co wam głoszą dwa organa najsprzeczniéjszych z sobą opinij politycznych, zgadzające się jednak w tedy, kiedy rzecz idzie o waszą reformę. Wypadek ten jedyny w dziennikarstwie naszém powinien zasługiwać na uwagę waszą, tém więcéj, gdy prócz «urzędowych obrońców sprawy Izraelskiéj«; z małym bardzo przeto wyjątkiem wszyscy prawie, przytoczone tu zdania podzielają.

Jaką będzie przyszłość ludu żydowskiego na ziemi polskiéj? dzisiaj przesądzać niechcemy. Wszakże wolémy wierzyć że w owym daj Boże co najrychlejszym czasie, nie da się więcéj do nich zastosować to, co P. Custines żartobliwie w romansie swoim powiedział « C'est disiez-vous un de ces hommes de mauvaise compagnie, dont la bonne ne saurait se passer; cette définition m'a frappée. Les gens du monde sont comme les polonais, ils ont leurs Juifs, qui les trompent et les servent en toute occasion. » (Le monde comme il est).

J. Tugendhold

O REFORMIE

IZRAELITÓW POLSKICH.

Utworzenie się Associjacij filantropicznej w Paryżu, szczególniéj mającéj na celu ogólną Emancypacią ludu Staro-Zakonnego po całéj kuli ziemskiéj rozsypanego ; jak jest stowarzyszeniem się nader pożądaném w obliczu ludzkośći, oraz zgodném z duchem czasu, i postępem cywilizacji ; tak też przez każdego przyjaciela ludów cierpiących powinno bydź jak najusilniej wspierane. W tym zawodzie niepospolitą przyniosł przysługę Autor swieżo wydanego Dzieła pod tytułem : *Pomysły o potrzebie Reformy Towarzyskiéj w ogólności — A mianowicie co do Izraelitów w Polszcze.* — Idąc w tym przedmiocie za przykładem tego ze wszech miar czcigodnego Męża pospieszam z przyniesieniem pracy mojéj owoców, będących płodem wieloletniego doświadczenia, a uzbieranych w różnych epokach życia mojego, ku reformie Staro-Zakonnych w Polsce posługujących ; jakowéj Reformy lubom oddawna czuł potrzebę, lubom w tym celu starał się obeznać ze wszystkiemi projektami o Reformie tego ludu różno-czasowie przez Ziomków naszych drukiem ogłaszanymi ; lubom nawet do gruntu serca poruszony i nieszczęściem pod Rządem Rossyjskim nękanych Staro-Zakonnych, gdzie system zakazowy zatamował handel téj dotąd jedynie tylko handlowéj i przemysłowéj klassie tak licznego ludu, a przez zdzierstwo, niesprawiedliwość i prze-

śladowanie Władz tamecznych, do ubóstwa doprowadziwszy Staro-Zakonnych, rząd miejscowy żadnego kroku na polepszenie ich, nie przedsiębierze; dla wydobycia przeto z tak okropnego położenia, lubo mówię, nakreśliłem projekt w pierwszéj połowie R. 1830, (ile pod Rządem Rossyjskim pisać dozwolono) do polepszenia losu tego ludu ściągający się; jednak gdy ów projekt został nieużyty, dziś więc swobodniejszém piórem ten mój zamiar uzupełniam w tułaczém ustroniu.

Postępować tu zamierzyłem drogą przez Autora *Pomysłów o Reformie Izraelitów* wskazaną, który w nocie 3. na stron: 296— oraz w nocie 4. na stron: 297, wyborne, podług zdania mojego, środki stopniowego obywatelenia Staro-Zakonnych wskazuje, i za konieczny warunek stopniowe ich zbliżenie się czyli spolszczenie w całem tem dziele zastrzega. Jako bowiem dóm przeniesiony z jednego miejsca na inne, bez dobrych nowych fundamentów długo stać nie będzie, jak drzewo przesadzone z jednego stanowiska na drugie, jeśli niema do pewnéj miary obciętych gałęzi, nie przeżyje i usycha, jak kamień ze stanu dzikości, bydź musi obrabiany i szlifowany, niżli się policzy między drogie kamienie; tak właśnie (niechaj mnie za złe niebiorą tych porównań) Staro-Zakonni w Polsce, jeśli ze stanu dzisiejszego poniżenia mają bydź przypuszczeni do używania wspólnych praw wolności i równości Obywatelskéj; niech się starają wcześnie usposabiać do téj wielkéj reformy, niechaj w tenczas gdy zostaną wezwani na te gody, stawią się na one w szacie godowéj; to jest, niech będą moralnie i fizycznie ukształceni do przyjęcia téj wielkiéj ofiary, i do jéj godnego piastowania — ku czemu jeśli cokolwiek posłużą moje tu spisane uwagi, już policzę za wielką nagrodę téj pracy mojéj.

Postanowiłem w tém piśmie, jedynie tylko co do Reformy Staro-Zakonnych zamieszkałych w Polsce spisać materjały, które za potrzebne uznałem; gdyż Autor *Pomysłów* ogółowie przebiega główniejsze, z przesądów i obłąkań ich sfałszowanych ustaw wynikłe złe przymioty Izraelitów naszych (od stron: 314 aż do stron: 322), dla niepodobieństwa zebrania i pomieszczenia

w okresie dzieła jego rozmaitych szczegółów. Niech mi więc wolno będzie, opisaniem wiadomych mnie szczegółów zająć się jedynie dla tego, aby *Assocjacji filantropicznéj* zawiązanej w Paryżu, a maiącej na celu ogólną Emancypacją ludu Staro-Zakonnego, przynieść obraz ile można zbliżony do Oryginału Izraelitów Polskich; a razem aby też przyspieszyć usposobienie ich do reformy, przez rychłą poprawę wkorzenionych w rodzie izraelskim w Polsce zamieszkałym przesądów, zabobonności, a nawet niegodnych i szkodliwych dla nich samych, tudzież dla kraju w którym żyją nałogów, piętnem religijnem pokrzywionego ich Prawodawstwa oznamionowanych; które mało nawet są znajome Izraelitom w innych krajach Europy mieszkającym, a przez cywilizacją takich błędów pozbawionych, i pogardzających onemi.

Miałem sposobność zebrać te materjały na Ojczystej ziemi, gdzie znaczną część życia mojego strawiłem na publicznych Urzędowaniach Obywatelskich (*). Dziś acz pozbawiony większej części spisanych uprzednio i nagromadzonych w tej mierze pomysłów; zebrać one i przynieść przed sąd czytelników policzam za powinność Polaka, za powinność każdego człowieka, który umie cenić prawa swobody ludzkiej przez samego Boga nadane a dotąd tak haniebnie deptane.

Ktoby jednak chciał wątpić, że w Polsce odrodzonej, dadzą się wynaleść środki na przypuszczenie do równych praw Obywatelskich, od tyle wieków zamieszkałych Staro-Zakonnych; ten

(*) Autor niniejszego pisma w r. 1805 powołany przez Obywateli gubernij wileńskiej na sędziego sądu głównego piastował ten urząd przez lat kilka. Był członkiem kommissji szpitalów chrześcianskich i starozakonnych w Wilnie, następnie marszałkiem w powiecie Telszewskim, sędzią granicznym, dozorcą honorowym szkoł i na ostatek w epoce powstania narodowego, sędziwy starzec nieodmówił przyjęcia obowiązków naczelnika powstania i prezydenta rządu powiatowego, do których powołały go zaufanie i miłość współobywateli. (*Nota wydawcy.*)

niechaj przypomni sobie na ziemi Polskiej osiedlone Tatarskie ludy, które używają praw posiadania ziemi, i wszelkiej Obywatelskiej równości; lecz też są bitne, waleczne, pracowite, rolnicze, i wzorowie cnotliwe życie wiodące. Nie wspomnę tu o Karaimach, trudniących się u nas rolnictwem, zbliżonych do krajowców, i mających pozyskane poszanowanie dla ich cnót domowych i towarzyskich. Tak więc przestańmy powątpiwać o możności uobywatelenia naszych Staro-Zakonnych w Polsce, tém bardziej w chwili, kiedy Murzyni niewolnicy okazują się godnymi i zdolnymi do przyjęcia Emancipacji przez ich rządy im ofiarowanej. Jednak na téj drodze reformy Staro-Zakonnych naszych postępujmy podług objawionego zdania przez *Autora Pomysłów o Reformie* (na stron: 36 wiersz 20) w słowach: « Wszystko zatem i polityka, i statystyczne powody, przemawiają za stopniowém przyswojeniem, spolszczeniem, zobywateleniem żydów w kraju naszym. »

Aby zaś stopniowe przyswojenie, spolszczenie i zobywatelenie żydów Polskich przyspieszyć i przygotować ich jak najrychléj do stania się usposobionymi do następnego świetnego przeznaczenia; sądzę że natychmiast zająć się potrzeba wykryciem i poznaniem tych przeszkód, któreby stały na zawadzie przy Emancypacji Staro-Zakonnych; o ile zaś okoliczności pozwalają, o tyle nieopóźniać ze strony tego ludu z przyswojeniem go, oraz spolszczeniem i zobywateleniem, jako z warunkiem koniecznym, *sine quo nihil.* Jak zaś osadnik zaczyna od osuszenia błot i bagnisk, od wykarczawonia lasów z których chce zrobić uprawne niwy i łąki; tak też starszyna Staro-Zakonnych i mędrce ludu Izraelskiego, niechajby się zajęli przejrzeniem i poprawieniem, dodatkowych, bałamutnych zabobonnych przepisów, przez różnych Talmudzistów, Rabinów, pseudo prawodawców wiekami narzuconych; a niestosownych do dzisiejszéj cywilizacji oraz do zwyczajów ludów tych, pomiędzy któremi Izraelici zamieszkali. Kiedy zaś w téj chwili Staro-Zakonni mieszkający w prowincjach dawnej Polski, a szczególniej pod berłem Rossyjskiém

będący, bardzo mało lub prawie nic, sami dla siebie przedsiębrać i sobie radzić nie mogą; aby mówię w téj chwili stagnacji Izraelitów Polskich, w innych krajach gdzie działać pod tym względem wolno, jakoto: we Francji, w Anglji, Holandji, Belgium, Niemczech, a nawet w Austrji, i Prusiech, mieszkający, nie opóźniali się zająć potrzebną reformą szkodliwych zwyczajów i obyczajów upowszechnionych pomiędzy Staro-Zakonnymi w liczbie 2,500,000 w krajach dawnéj Polski zamieszkałymi, a wołającymi o pomoc skuteczną.

Jakim zaś sposobem przynieść mogą, sami nawet ich jednowierce, lub Assocjacje filantropiczne, tak licznéj klassie Polskich Staro-Zakonnych pożądaną reformę? Nato pytanie, potrafią zapewne one same odpowiedzieć; mniemam jednak, że zadawnione szkodliwe zwyczaje, religijnością napiętnowane, a dziś zawadą będące, zmienione i sprostowane bydź mogą, tylko przez religijną wielką Radę, ludzi poważnych i prawdziwie uczonych tegoż wyznania, którzy, czy to zechcą wznowić pomysł Napoleona zwołania *Sanhedrynu?* lub obiorą inną, byleby skuteczną *wielką Radę Izraelską*, na któréj poprawią dawne szkodliwe, a przepiszą nowe ustawy; zawsze przez ten krok zrobią nieocenioną przysługę wszystkim Izraelitom, szczególniéj w Polsce zamieszkałym. Na takową (tak nazwiémy) *wielką Radę Izraelską*, czy zechcą zwołać ze wszystkich krajów swoich jednowierców? lub zyskają od nich zgodzenie się na postanowienia, i pełnomocnictwo do działania? czy tę wielką Radę postanowią zwołać w Paryżu, w Londynie, w Amsterdamie, w Lipsku, we Frankforcie nad Menem? etc. to należy do ich obioru. Jabym tylko mniemał, że przy zwołaniu *wielkiéj Rady Izraelskiéj*, wartoby obwieścić wszystkich Staro-Zakonnych, o koniecznéj potrzebie zgromadzenia onéj z powodu: 1. Zawiązanego stowarzyszenia *Assocjacji filantropicznéj* w Paryżu, szczególniéj na celu mającéj ogólną Emancypacją ludu Staro-Zakonnego po całéj kuli ziemskiéj rozsypanego; która Assocjacja słusznie potrzebuje przyniesienia jéj pomocy przez *wielką Radę Izraelską*. — 2. Podo-

bnoby nie od rzeczy było, przy takowem objawieniu potrzeby tej rady, i wezwania na nią; aby oznajomić Staro-Zakonnych w dawnej Polsce mieszkających, jeśli nie z całem dziełem szanownego Autora *Pomysłów o Reformie*, to przecie z zasadniczemi w onem projektami i zamiarami pełnemi filantropicznych chęci, i dobréj wróżby na przyszłość co do reformy Izraelitów; z przypomnieniem jednak przez tegoż Autora (na stron: 36 w wier. 11) przez słowa «że przypuszczając Izraelitów do prawa Obywatelstwa, w miarę ich postępnego z dolności ku temu przynoszenia i moralizowania» etc. 3. Że ta *wielka Rada Izraelska* potrzebna jest niezbędnie nawet z tego względu, że Staro-Zakonni przez tyle wieków rozsypani po całym 'swiecie, a przynamniej tu mówmy o tych co są w całej Europie, ledwie nie w każdym kraju, innych się trzymają zwyczajów i obrzędów religijnych, które mniej więcej od zasadniczych ustaw Mojżeszowych, i przykazań Bożych temu wielkiemu prawodawcy wręczonych, do dziś dnia zostały pokrzywione, a nawet wśród niektórych tego plemienia ludów, od czystej moralności oddalone.

Wątpię, aby się kto w wieku dzisiejszej oświaty, śmiał odezwać z takiem pytaniem; Zacóżby prawa Mojżesza i w jego ślady postępujących prawodawców ludu Izraelskiego, miały bydź dziś pomawiane o niedorzeczność, i wymagały poprawy lub reformy, kiedy prawodawstwo Konfucjusza tyle wieków przetrwało i stoi, kiedy Mahometa Koran, przez tyle ludow i w tylu krajach jest ubóstwiany kiedy Braminow ustawy ściśle aż do dziś dnia wykonywane, z religijnym zapałem prowadzą na stos i w ogień wtrącają wdowę pozostałą po zgonie męża, i są ubóstwiane przez te ludy? Na takie pytanie, odpowiedź podobno nietrudna. Zastanówmy się ogólnie, czy ludy pod owemi ustawami dziś żyjące, i z zapamiętałością wykonywające one, są szczęśliwe i wolne? Czybysię niepoprawił ich stan moralny i fizyczny, za poprawą tych ustaw? A jeśli Chińczyk przywykł do swojego jarzma; jeśli sam Sułtan Turecki zajął się reformą ku zbliżeniu się do praw i zwyczajów Europejskich, i walczy z przeszkodami; albożby więc nieby-

ło hańbą dla ludu Mojżeszowego, niegdyś wybranego, a teraz po klęskach tak dawno w Europie mieszkającego, a dziś do reformy zachęcanego; aby ten lud w zarozumiałości niechciał się zbliżyć do krajowcow, z któremi i u których żyć przymuszony; powinień by pomnieć na dawne przysłowie. « *Dum fueris Romœ, Romano vivito more* ».

Potem wszystkiém co się dotąd rzekło, i coby było do powiedzenia naprzekonanie, iż ze strony samych Staro Zakonnych uspobienie do reformy tego ludu, jak najrychlej przedsiębrane bydź ma. Schodzę do wyliczenia tych ustaw i obrzędów lub zwyczajów u Izraelitów w Polsce mieszkających zadawnionych, a w wykonywaniu nawet religijnie strzeżonych; które szkodliwe są nietylko im samym pod względem moralnym, fizycznym i finansowym; lecz nawet Krajowi w którym mieszkają; a przy których na przyszłość zostawieni i obstający, słusznie ze wstrętem byliby odepchnięci od używania praw powszechnego Obywatelstwa, jako sami niechcący zbliżyć się do nich i do krajówcow.

Nayprzod. Za szkodliwy i potrzebujący zniesienia uważam u Izraelitów Polskich zwyczaj kojarzenia w małżeństwo dzieci małych; ten zwyczaj podobno oparty jest, na chęci rozmnożenia i rozpłodnienia pokolenia Mojżeszowego, i dla tego spieszą z połączeniem w stadła małżeńskie niedojrzałej młodzieży; nie pomni, a może dotąd niechcący wiedzieć, jak są szkodliwe skutki, spływające na te stadła i na ich niedołężne owoce; które podlegają różnym chorobom, jakie dostrzeżono między żydami w Polsce. Mówi uczony Czacki, w rozprawie o Żydach « Pod czas spisów « skutkiem postanowienia Sejmu R. 1788, okazało się, iż z téj przy- « czyny podlegaią Żydzi słabości budowy, zniewieściałości, a na- « wet że mniej dzieci Żydowskich się wychowuje, czyli w dzieciń- « stwie więcej ich umiera, niżli Chrzesciańskich dzieci ». Czytać « dalej o tém Czackiego § 19 o Planie Reformy, stron: 217, w sło- « wach « Dwie szczególniej choroby ziawiłysię (i między Żyda- « mi w Polsce) *Spina ventosa,* czyli nadkościowe spuchnienie, « i swierzby » niżej tamże « Uważano przy szczepieniu ospy że o-

« strzejsza była materja u Żydowskich dzieci. Szkorbut więcéj szko« dził Żydom koło Warszawy, jak w południowych prowincjach. « Uważano gdzie w prowincij umierało 100 dzieci Chrześciań« skich, tam Żydowskich umarło 140 lub 150. » Do tych postrzeżeń dodajmy swieży przykład w czasie smutnéj klęski przyniesionéj przez Moskali w R. 1831 do Polski, *Cholera Morbus;* z któréj zarazy poległych ofiar, lubo podobno nierobiono ścisłego obrachunku, jednak to pewna, że w niektórych Prowincjach Polskich, jako to na Żmudzi i w Litwie, a możę i w innych, dziesięciorako więcéj wymarło Żydów, niżli Chrześcian. Może sciśnione i przepełnione oraz brudne i nie zdrowe pomieszkania tudzież głód i niedostatek pierwszych do tego się przyłożyły; lecz też i osłabienie nerwow przez małżeństwo w dzieciństwje sprzęganie, jak to już Czacki dostrzegł i wytknął, jest przyczyną, iż w każdéj epidemij bez porównania więcéj Żydów niżli Chrześcian umierało i umiera w Polsce. Ten więc przedmiot powinien zająć uwagę ich ustawodawcow i reformatorów *na Wielkiéj Radzie Izraelskiéj.*

Powtóre : *Koszer Trejff* u żydow, dwa wyrazy z trudnością dające się technicznie wyłożyć, a które tu nazwiemy *Czyste, i nieczyste, pozwolone i zabronione przedmioty.* Rozciągnięte są u Żydów Polskich do różnych artykułów w użyciu domowém i towarzyskiém potrzebnych, tak

a) *Co do pokarmów* : przez Staro Zakonnych Polskich, tylko koszerne (czyste) używane bydź mogą podług ich Ustaw. Jakoż aby mięsiwa na pokarm ludu Izraelskiego były niechybnie koszerne, naznaczony jest dla każdéj ich gminy rzeźnik pseudouczony i usposobiony do téj krwawéj ofiary, a patentowany przez Rabina. Taki tylko rzeźnik, drogo od każdéj sztuki opłacany, swoją ręką zarzyna, exenteruje, przegląda wnętrzności i stanowi o bydlęciu lub ptastwie przez nóż jego przechodzącem; czy ono jest koszerne lub trejfne; jeśli koszerne, więc część przednia, przód tego bydlęcia idzie na pokarm Staro Zakonnych; a zaś tylnia tusza jest trejfna, i chyba przez nową operacją powyrzynania żył i nerwow może bydź wykoszerowaną; gdy jednak do téj operacj mało jest usposobionych

rzeźników, więc zwykle tylnia tusza bydlęcia odrzucona bywa jako trejfna, i tanio przedawana Chrześcianom, gdy przednia potrójnie lub poczwórnie drożej płacona. Tuby wiele było do opisania rzeźniczych prawideł n. p. ile razy nożem ma pociągnąć pod gardłem bydlęcia; jeśli się pomylił rzeźnik więc takie bydle staje się trejfne. Nadto w exenterowaniu i przeglądaniu, ileż to jest śmieszności, przez które najzdrowsze bydle za trejfne bywa policzone ze szkodą mięśnika który tę sztukę do rzeźi przyprowadził; i ze szkodą gminy, dla której tem droższe jest mięso, im więcej sztuk bydła za trejfne policzył rzeźnik. Mało nam są wiadome te wszystkie bałamuctwa, więc od nich odejdziemy; a obrócimy uwagę Reformatorów na tę myśl; iż każdy prawodawca, zapewne między innemi względami, i ten pomiędzy niepospolite liczyć powinien, aby ustawy jego, miały na ścisłém baczeniu zdrowie tych, dla których pisze prawa; a więc i w przepisach przez staro-zakonnych w Polsce pielęgnowanych, co do koszeru i trejfu, mniemać trzeba, że zdrowie tego ludu było na celu; kiedy zaś dziś w tymże kraju i klimacie osoby nawet najdelikatniejszego zdrowia, zacząwszy od tronu aż do pałaców i chatek, przez używanie mięsiwa bez odróżnienia po żydowsku na koszerne i na trejfne; albo jedząc te nawet które żydzi jako trejfne z rzeźi od użycia swojego odrzucili; przecież się tem trejfnem jadłem nietrują, i zdrowia niepsują. (Nie mówię tu o świninie, która może i nadal ma zostać wyjątkiem). Dalsze zaś mięsiwa gdyby z pod prawa koszeru i trejfu wyjęto i rzeźników niepotrzebowano, jak dziś uprzywilejowanych anatomistów, wtenczasby staro zakonni w Polsce zostali uwolnieni od płacenia trzy lub cztery razy tyle za koszerne mięso, ile zwykle kosztuje trejfne; nadto byliby uwolnieni od tego kłopotu i zachodu jaki mają żydzi w naszym kraju, tak w miasteczkach, jak szczególniéj na wsi mieszkający, którzy do miasteczka niekiedy o dwie i trzy mile oddalonego, dla zarznięcia jednéj kury, gęśi lub owieczki na szabas, posyłać muszą do rzeźnika, i często po strejfieniu się sztuki na rzeź posłanéj, obiad szabasowy bez mięsa odbywają z familją a mięso strejfione za bezcen przedają. Jeżeli więc mięsiwo

trejfne nie jest szkodliwe dla Chrześcian; zacóżby odrzuceniem go od pokarmu, dość już biednym staro-zakonnym tyle kosztu i kłopotu na przyszłość przyczyniać? a przeto wnosić trzeba, że za dokładnem objaśnieniem przez *Wielką Radę Izraelską* tych pobudek, łacno daliby się odprowadzić od tak zabobonnej smieszności.

b) Lecz nie koniec na samém mięsiwie; mleczywo, masło, séry, wszystko to w sporządzeniu i użyciu udzielném, jakoteż w użyciu obok przy potrawach mięsnych ma swoje reguły wyjątki i przepisy koszeru. Napoje nawet są koszerne i trejfne, jakoto wino i miód pejsachowy, sporządzany na Swięta Wielkonocne; w jakowych przepisów zachowaniu i strzeżeniu, biegłe są Żydówki; tu zaś niedość miejsca po temu; aby one wszystkie wyliczać.

c) Dalej koszer i trejf co do naczyń, które udzielne pod mięsiwa, a udzielne pod mleczywa gotowanie i jedzenie bydź powinny u Żydów; tak metalowe, fajansowe, gliniane, jakoteż drewniane; a zaś cale nowe i udzielne na Swięta Wielko-nocne aż do wiader, w których w ówczas do swiątecznych przypraw wodę noszą.

d) Z kolei koszer i trejf w żydowskiem odzieniu, bieliznie, i pościeli; jako to, wełniane odzienie i sukienne i t. d. nie może bydź szyte nicią lnianą, lecz tylko konopną; i podszewka tylko konopna pod wełną jest koszerną; bielizna lniana z nitką konopną jest trefna i t. p. a przecie obok tego obarczenia przepisami, lepiejby było, osobliwie dla ubogich Żydów, aby im wszystko jeść, i wszystko w odzieży używać pozwolono; a przezto cenę produktów koszernych zniżono; wtenczasby poczciwiej zarabianem bydź mogło to, co go pożywia i odziewa; gdy teraz obciążony wydatkami żydek szachruje, i oszukaństwem zbioru przysparzać stara się; albo zdradzać ustawy swoje i szukać środków chytrych jest naglony; tak n. p. jeśli Żydek ma w gospodarce swéj ogiera konia, albo buhaja, albo kozła, barana e. t. c. którego życzy wywałaszyć, wytrzebić; niewolno mu samemu wezwać operatora do tego; więc on przedaje niby, za

kilka groszy to bydle Chrześcijaninowi, końcem wywałaszenia, a po operacij odkupuje, i znacznie drożej opłaca.

e) Ledwie uwierzyć można, że nawet koszer i trejf w przepisach Żydów w polsce stawia ich pokolenie za koszerne; Chrzescijan zaś i innego wyznania ludzi, za trejfne stworzenia, — i tak, (jeśli przypomnę), podobno w ich ustawach napisano « prawo« wierny! strzeż się i unikaj, a niemiej doczynienia z kobietą « Chrzesciańską! (Goje) a wy kobiety prawowierne wystrzegaj« cie się, i pod karą ukamienowania, niedajcie się uwieść mę« szczyznom Chrześć: (Goje) bo oni wszyscy są trejfni, będąc po« części i zrodzeni ze krwi nieczystej, z regularności niewieściej. Ze wstrętem powtarzam to wysłowienie. (*)

f) Z tego to wstrętu do Chrześcijan, wylęgła się zapewne u staro-zakonnych ustawa zabraniająca nad sierotami Izraelskiemi naznaczać za opiekuna Chrzescijanina, o czem mię nauczyło własne moje doswiadczenie; przed dziesięcio-laty, w sąsiednim miasteczku arcy poczciwy żydek, któremu często byłem radą i pomocą w jego przedsięwzięciach umierając, zostawił żonę, i kilkoro małych dzieci i spadek dla nich w domach i kapitałach do pozyskania od różnych osób, tudzież w towarach; zrobił testament przed śmiercią, w którym dokładnie poszczególniwszy stan funduszów, rozpisał podług ostatniej woli swojej tak dolę przeznaczoną dla swej wdowy, oraz dla synów, jakoteż wyposażenie dla córek. Za pierwszego opiekuna i exekutora tego testamentu mię naznaczył z prozbą i warunkiem koniecznym, aby obligi oraz testament w rękach moich się najdowały, tudzież rachunki opiekuńcze aby pod moję szły wiedzę; dodał oraz dwóch starozakonnych

(*) O tej ustawie, jak o innych w tem pismie przytoczonych, byłem uwiadomiony i upewniony przez jednego wychrzczonego rabina, który przed kilkonastą laty był nauczycielem języka hebrajskiego w szkole powiatowej telszewskiej a który często powtarzał, iż zrażony podobnemi bałamuctwami, rzucił wyznanie starego-zakonu.

opiekunów którym zaufał. Ja byłem w ówczas w podróży z któréj gdym powrócił, już testator nieżył; żona więc jego z dziatkami i opiekunami staro-zakonnemi przybyła domnie; ci ostatni oświadzyli « Że lubo prawa staro-zakonnych zabraniają wybierać Chrześcijan za opiekunów, i to jest pierwszy przykład; jednak gdy testatora wola oparta była na ufności w mojéj osobie; przeto ich przełożeni oraz obecni błagali o zajęcie się tą opieką ». Odpowiedziałem temu zaufaniu z całą usilnością pracując wespół z przydanemi opiekunami Izraelitami, i miałem pociechę osieroconéj familij dość skutecznie usłużyć.

g) Obrządek koszerowania ztrejfionych osob lub rzeczy, ma też niepospolite przepisane dziwactwa dla Staro-Zakonnych. Mnogie ich prawidła odróżniające, co jest *koszer* a co *trejf* na swiecie, zostawuję rozbiorowi i poprawieniu *Wielkiéj Rady Izraelskiéj*, a schodzę do dalszych ustaw przestarzałych ciążących ich wyznawcóm.

Potrzecie. Swięta staro-zakonnych, są zbyt uciążliwe dla nich, tak z powodu dni na swiątkowanie przyjętych, nieodpowiednich dniom przeznaczonym za swiąteczne w kraju, tudzież przez zakres czasu zbyt przeciągły naznaczony na Swięta Żydowskie, a może ze zbytnią skrupulatnością przez Staro-Zakonnych w Polsce dochowywanych tak n: p:

Może się niegodzi tknąć Swięta każdo-tygodniowego, (*Szabasu* czyli *Sabatu*)? Jednak uważam,że jeśli bydź może to swięto przeniesione z dnia Sobotniego na Niedzielny, wieleby dlu ludu Staro-Zakonnego dogodności to uczyniło na przyszłość,czy to w ich zajęciu się handlowém, fabrycznèm, rzemieslniczém rękodzielnianém, lub rolniczém. Dzisiéjszy bowiem zwyczaj świątkowania Soboty, gdy obok Chrześcianie w całéj Europie Niedzielę mają przeznaczoną za dzień swiąteczny w tygodniu; nader wiele straty przynosi dla Staro-Zakonnych, a naprzyszłość w przypuszczeniu ich do zupełnéj równości praw obywatelskich, byłby zawadą arcy ważną. I tak zacznę od najwyższych szczeblów i dostojności. Dajmy, że już Staro-Zakonni mo-

cą nadanych praw równości obywatelskiej, pozyskali miejsca w urzędowaniu obywatelskiem w sądownictwie, w Administracji, a nawet w prowodawstwie krajowem; gdyby Staro-Zakonny został członkiem i zasiadł z chrześciańskimi Urzędnikami, obok zaś gdyby dzisiejsze przepisy obarczały go co do zachowania święta w Sobotę, co za kłopot ztąd dla niego i dla biegu interessów Krajowych; pytam bowiem w takim stanie rzeczy, gdy przyjdzie Sobota, w którą on ani pisać, ani umysłem nawet pracować, ani na posiedzeniu najdować się nie powinien, czy dla niego cały komplet ma Szabasować? a w Niedzielę gdy on pracować może, w tenczas chrześcianie swiątkują!

Dalej wiemy, iż żydowskie rozmaite swięta coroczne, prawie co miesiąc po dni kilka i kilkanaście oddalają od zatrudnień; te dla wiadomości wypisuję z tego rocznego ich Kalendarza. w Styczniu. *Naszym*. od 12. *Tejwes*, do 14. *Szwat*, 19. *Rosz chodesz Szwat*. w Lutym. 2. *Szabas Szyra, dzień radośny, sobota pieśni*. 17. *Rosz chodesz Oder*. 18. Drugi dzień *Rosz chodesz*, 28. *Post Estery Królowéj*. w Marcu 3. *Purym* zaguba Hamana, 4. *Szuszan purym*, 9. *Roszchodesz Nisan*. w Kwietniu 1. *Post pierworodnych*, 2. *Pejsach Dzień Wielkanocy*, 3. Drugi dzień Swięta 4. 5. 6. 7. *Cholchamoed, pół swięta*, 8. *Siódmy Dzień Swięta*, 9. *Ostatni Dzień Swięta*, 10. *Jsruchag radośny*, 17. *Rosz chodesz Jr*, 18. Drugi dzień *Rosz chodesz*, 22. 25. 29. *Tajnas hebad*. w Maiu 5. *Lag haumer radośny*, 17 *Rosz chodesz Sywan*. 19. 20. 21. *Szelosze jeme hagbala radosne*. 22. 23. *Szawutes, Zielonych Swiąt*. 24. *Jsru-chag Radośny*. w Czerwcu 5. *Tajnes Chofsywan*. 15. *Roszchodesz Tamuz*. 16. *Drugi dzień Rosz chodes*, w Lipcu 2. *Szywe-oser-betamuz żałobny*. 15. *Rosż chodesz Ow*. 20. *Szabas chazon, niewesoły*. 23. *Tysze beaw, żałobny post ścisły*. 27. *Szabas Nachmu, Radosny*. 29. *Chamisza Oserbeow Radośny* w Sierpniu 13. *Rosz chodesz Elul*. 14. *Drugi dzień Rosz chodesz*. we Wrześniu 8. *Szlichas* dni pobożne, że przede dniem się modlą co dzień aż do dnia 22. Września. 12 *Rosz chodesz Tyszre, i Rosz haszona* (nowy Rok

5596) 13. *Drugi dzień Rosz chaszona*. 15. *Com Gdaliohu*. 21. *Jom Kiper*. 26. *Sukas* (swięto namiotów) 27. Drugi dzień Swięta Namiotów 28. 29. 30. i 1. Października *Cholhamoed.* w Październiku 2. *Hoszayna Raba*, 3. *Szemini eceres*, 4. *Symchas Thara*, 5. *Jsruchag*, 11. *Rosz chodesz Cheszwan*, 12. Drugi dzień *Rosz chodesz*, 21. 24. 28. *Tajnes behab*. w Listopadzie 10. *Rosz chodesz Kislew* w Grudniu od 4. do 12. Xbra. ośm dni *Chanuka*. 9. *Rosz chodesz Tejwes*, 10. Drugi dzień *Rosz chodesz*. 19 *Asore Betewes*.

Ogół tych dni Swiątecznych nabożnych oraz pomiędzy niemi postnych, przepisanych dla staro-żakonnych wynosi podobno dni 92; co już czyni czwartą część dni w całym roku naszym; a do tych jeszcze dodającdni sobotnie każdotygodniowe, okaże się bardzo znacznie powiększona ta liczba dni Swiątecznych, przez które Izraelici w Polsce są niezmiernie mitrężeni w każdym ich zawodzie; jak to dokładniej poniżej da się widzieć; do czego niżeli zejdę, objawić muszę zdanie moje.

Szanuję zwyczaje i pamiątki Narodowe, oraz zwyczaj swięcenia ważniejszych wypadków o tyle ,o ile smieszności lub szkody niesciągają dla ich wyznawcow, o ile niestawają na przeszkodzie interessom krajowym. Gdyby bowiem Staro-Zakonni przypuszczeni zostali z takim ogromem swiąt swoich do spraw publicznych, alboż ta przerwa czasu miałaby zastanawiać bieg interesów Ojczyzny? Niech pamiętają Staro-Zakonni, że pod prawa, nie zaś ze swojemi prawami zwykle się przyjmuje przychodzień na obcą ziemię! a tolerancja szanująca obcéj Religij wyznawanie, zasługuje na wzajemność, aby obcego wyznania przychodnie zbliżyli się do krajowych ustaw i zwyczajow, ile gdy się to stać może kosztem małej ofiary, odstąpieniem od uporu i od zaciętości. Wracając się zaś do szkodliwych skutkow przez Swięta mnogie Izraelitow, przypomnimy kłopot Staro-Zakonnych w Polsce odrodzonej jakiby mieli tak jak dziś swiątkując wsród zatrudnień przemysłowych i wszelkich. Wyobraźmy sobie że pod prawami wolności i równości Obywatelskiej,

staro zakonni kapitaliści już pozakładali fabryki, warsztaty, rękodzielnie różnych wyrobów krajowych; bo zapewne do tego nawet pierwiéj zdolni niżli do rolnictwa, (o czém późniéj) Wszakże i na téj przemysłowéj drodze potrzebować będą pomocy mistrzów chrzesciańskich, a na początku pomocnikow i robotnikow oznajomionych z témi robotami i ich mechanizmem; znowu sobota i niedziela będą dwa dni w tygodniu stratą grożące, tudzież dni swiąt rocznych Żydowskich udzielnie od naszych swiąt przypadających. Ileż to szkody przyczynią? Kiedy Chrzesciańscy Majstrowie i Czeladź pracują w Sobotę, przedsiębierca staro-zakonny ani ich dozierać, ani z czeladzią staro-zakonną pracy tamtych dzielić może. Przeciwnie w Niedzielę gdy majstry i czeladź chrzesciańska swiątkują, czeladź Izraelska bez nich nie dorzecznie i chybnie pracować będzie ze stratą widoczną. Te same napotyka straty i mitręgi Staro-Zakonny na drodze innych zatrudnień w krajach Chrzesciańskich mieszkający. Słowem z każdego stanowiska przemysłu i zarobotku ubolewać trzeba, że te wielkie różnice religijne stawią naszych staro - zakonnych w kłopocie i szkodzie nie policzonéj.

Tak co do klassy handlowéj staro-zakonnych teraz nawet jakie mają przeszkody swiątkując podług swych Ustaw, poszczególnić muszę na ocznie widziane zawady. Handlem zbożowym trudniący się Staro-Zakonni, w jesieni kiedy zboża zebrane i wymłócone na podatki skarbowe i inne potrzeby zbywają, w tenczas jesienne żydowskie swięta Bosinki, Bosiny wielkie, Kuczki etc. mitrężą ich i przywiązują do miasta, w którém z rodzinami swojemi oddani są modłom, postom, i obrzędom Swiątecznym. Najdotkliwszą zaś wówczas ponoszą szkodę Staro-Zakonni na Żmudzi w powiatach Telszewskim i Szawelskim, z których siemie lniane, nasienne, koronne (*Tonnen Krohn Saat,* zwane) wyłącznie tylko z téj części Żmudzi, dla pewności gatunku jego, i lnie długim z tamecznego siemienia, corocznie w jesieni do portu Windawskiego bywa skupowane, i

tejże jesieni za morze, gdzie tego nasienia co rok na następną wiosnę na siewbę potrzebują spławiane (*). Ten więc towar jest piérwszém zatrudnieniem tamecznych rolników którzy spieszą aby wnet po zebraniu lnu z pola i po wysuszeniu siemienia nasiennego, przygotować one, wyczyścić, oraz wywieść do portu Windawskiego, gdzie jest najpopłatniejsze do momentu póki ilość potrzebna nie jest zakupiona, i poki z nią okręta niewypłyną; po czém niekiedy na trzecią część ta cena zwykła się zniżać, i opóźnionym wielką szkodę przynosić. Własnie w tenczas Żydom swięta ich jesienne są na przeszkodzie i często słyszałem ubolewających że z powodu tych swiąt wielką mają stratę. Podobnież nawiosnę, kiedy w bliskich Portach morza Bałtyckiego żegluga się rozpoczyna, i kiedy często dla dopełnienia okretow jakim nagle zagranicą zapotrzebowanym towarem, cena tego produktu na kilka tylko dni bywa nadzwyczajnie wysoka, w tenczas Żydzi mający tym artykułem napełnione swoje szpichlerze, dla swiąt wiosennych przez dni niekiedy kilkanaście mitrężeni, nie mogą ani

(*) Port windawski kurlandzki, wyłączny ma handel, tym ważnym dla zagraniczników produktém, to iest siemieniem lnianém nasiennćm; którego corocznie potrzebują do Belgij, Holandij, Szkocij, Anglij Francij etc, gdzie lny zwykle z niedojrzalem siemieniem zrywane bywają, dla ich w takim stanie miękkości i delikatności do przędzy tamecznéj. Że zaś w prowincjach dawnéj polski są dwa gatunki lnu, iakoto krótko rosnący a wiele siemienia dający nazwany ruski; i długi len nazwany żmudzki; a gdy siemie ze lnu krótkiego ruskiego zwykło bydź przedawane w portach Rydze, Lipawie, Memlu, którego się lękają za granicą i nie biorą na nasienie; aby więc uniknąć téj mieszaniny, dla tego też od czasów nie pamiętnych tylko w porcie windawskim siemie najlepsze i najpewniejsze prosto ze Żmudzi bywa skupowane, i w workach z płótna cienkiego na to umyslnie szytych do miary beczek w które te worki zachowują, dla zastrzeżenia od wilgoci i zepsucia, przesyłane bywa i nazywa się one dla tego koronne beczkowe nasienie.

kontraktów zawierać,ani podwody z towarem do portu wysyłać, a za spóźnieniem cenę zupełnie zniżoną najdują, i wielką stratę mają w handlu. Lecz kto podoła wszystkie z tąd wynikające wypadki i straty wskazać.

Do rolnictwa, ze Staro- Zakonnych w Polsce, ani Ustawy Krajowe zachęcające, ani głód i niedostatek, którym często ten lud na ziemi rolniczej jest dręczony nienakłoniły; że dotąd oni nie mieli do zajęcia się tą pracą ochoty, pomiędzy licznemi przyczynami, uważałem przeszkody dla nich wsród religijnych tego ludu Ustaw; czego też na ziemi mojej miałem doswiadczenie. Żydek pracowity poczciwy, z licznem potomstwem, trzymał w arendzie młyn, odległy od miasteczka, był dobrym młynarzem i znał się na rolnictwie; jakoż nie wielką wprawdzie przy tym młynie mając rolę, ogrody warzywne i łąki, sam z dziećmi swojemi przez lat kilkanaście uprawiał; dorosły syn jego starszy, niepotrzebny już będąc w domu ojca, postanowił zająć się rolnictwem na większą skalę, i w tym celu wziął za kontraktem na trzy lata na czynsz bez żadnej robocizny do Dworu, mieszkanie włóczne w wiosce gdzie było kilkunastu mieszkańców, a więc zmiany czyli poletki były w rezach czyli w sznurach wioskowych obok siebie. Pracowity żydek i od dzieciństwa oznajomiony z robotami rolniczemi, bardzo dobrze uprawił swą rolę, w porę usiał, i na dobrej ziemi w tej wiosce, cieszył się wybornym urodzajem; nadeszła jesień, czas do zbioru plonow; deszcze opóźniły nieco zebranie do gumien; w tym zaskoczyły święta jesienne Staro-Zakonne, na które ten żydek z całą swą rodziną, jak zwykle wyjechał na dni kilkanaście do miasteczka o milę odległego; w ciągu tym posłużyła pogoda, inni tej wioski mieszkańce zebrali z pola plony swoje, i jak zwyczaj,na kłosowiska wypuścili trzodę chlewną; na rezach swiątkującego Żydka zboże stojące w pokosach, w kopicach i na pniu, znacznie uszkodzone zostało przez bydło wioskowe;po swiętach powrócił żydek do domu, lecz słoty jesienne zaskoczyły, i snieg z deszczem pognoił na polu resztę pozostałą zboża, podobnież i ogrodowiny;

2

temi przygodami zrozpaczony, prosił o uwolnienie go od kontraktu na następne lata, i płakał nato, że zaniechać musiał rolnictwa, do którego tyle miał ochoty i wprawności, lecz mu religijne obrzędy swiąt jego, stały na przeszkodzie. Może nudzę Czytelników takiemi opisami, lecz to czynię abym *de facto* dowiodł, jak trudną jest rzeczą Staro-Zakonnemu bydź rolnikiem przy dzisiejszych religijnych przepisach krępującyh go, kiedy rolnicze prace i zbiory, oraz uprawa roli nie cierpi przerwy, czyli jasniéj mówiąc, kiedy temperatura powietrza pod ścisłemi prawami trzymając rolnika, wymaga po nim baczności, pilności i ustawicznego czuwania. Zapewne chyba takiemu skrępowaniu ustawami, pozostaje przypisać niebranie się do rolnictwa Staro-Zakonnych, nawet na Żmudzi w powiecie Telszewskim, gdzie prócz bliskości portów, téj tak ważnéj ponęty dla rolnika, kmiotkowie, rolnicy tameczni mieli od wieków swobodę i dobrowolne umowy z dziedzicami ziemi, i cale się różnili od sposobu obchodzenia się z rolnikami w innych powiatach Litwy a nawet Żmudzi. (*)

(*) W powiecie telszewskim na Żmudzi do dziś dnia nawet w większych dobrach oraz hrabstwach, niema krestencji dwornych, a więc i panszczyzny czyli robocizny od włościan dwory nie potrzebują; lecz tylko czynsz wieczysty (*Erb-pacht* w Niemczech zwany) podług przyjętéj za kontraktem umowy kmiotkowie opłacają — ten zwyczaj od wieków zaprowadzony, nadawał własność mieszkańcom aż do ich zabudowań, gdyż ziemia tylko dziedzicowi należała; i najwięcej były zachowywane takie układy przez interes obóstronny, aż do roku 1794, to iest aż do dostania się téj prowincij pod panowanie rossyjskie, pod którém spis ludności zwany *skaską*, przywiązał do ziemi włościanina żmudzkiego wolnego uprzednio; a przez darowanie różnych dóbr skarbowych rossyiskim panom, niemającym wyobrażenia aby kmiotek mógł bydź wolnym człowiekiem; a więc niedochowującym dawnych kontraktów zawartych z włoscianami, których za poddanych niewolników uważali, a własność ich ruchomą i nieruchomą aż do osob przywłaszczyli

Do służby woyskowej lud Staro-zakonny wejść mający, przez odstręczenie go od tej służby swiątkowaniem sabatu oraz świąt różnych, bez koszeru niepodobne dochowanie, i przez bezżenstwo które podług praw dzisiejszych u Staro-zakonnych, jest srodze pohańbione i wyłącza dorosłego żyda od pociech religijnych, i towarzyskich przywilejów. Nadto przez liczne ustawy tego zakonu czyni go niespokojnym na sumieniu i przekonaniu. Jakoż byłem swiadkiem gdy pierwszy nabór rekruta z żydów nakazany został w Rossyj przez Mikołaja, i gdy wybrano ilość nakazaną z pomiędzy nich; jak wówczas zgromadzonych do Bóżnicy rekrutów, Rabini rozgrzeszali, rozwiązywali, oraz uwalniali od zachowania przepisów, ustaw i obrzędów dotąd obowiązujących, a dochować się niemogących przez ciąg służby wojskowej (która jak wiadomo, w Rossyj na lat 25 jest zakreśloną).—Jeżeli więc Rabini mieli władzę do tego przypadku, rozwiązania ustaw, albożby wątpić można że zgromadzona *Wielka Rada Izraelska*, o której powyżej się rzekło, niebyłaby mocną do wszelkich przypadków następnych, zastosować, zbliżyć i nagiąć ustawy krępujące ten lud z wielką szkodą dla ich wyznawców i dla pomyslności powszechnej krajowej?—Przypuszczając bowiem staro-zakonnych do równości obywatelskich preroga-

sobie. Kiedy taki zły przykład uciskania kmiotków wprowadzony, szerzył zarazę pomiędzy dawnemi posiadaczami ziemi na Żmudzi; a zaś podatek poduszny przez rząd rossyjski zaprowadzony, kiedy od dusz wolnych podwójną opłatę do dziś dnia pobiera; co dało powod do w pisania w skaski za poddanych ludzi dawniej wolnych— a późniejsze ukazy o wolności kmiotków mówić nawet zabroniły; więc teraz ledwie cień został uprzednich umów o czynsze, na które powiększej części szlachta osiada; lecz z żydow podobno ani jeden niebrał się dawniej i teraz się niebierze do rolnictwa; chociaż oni osobiście nie są pod terazniejszym rządem przywiązani do ziemi, i mogą się z miejsca na miejsce przenosić, i posiadać swą własność.

tyw, sprawiedliwie i koniecznie każdy kraj po nich wymagać będzie, aby stawali oni do szeregów zbrojnych; a właśnie wtenczas, niepora byłaby wymawiać się, niezgodnemi z tą potrzebą ich ustawami.

Od służby morskiej okrętowej, podobnież odstręczają Izraelitów religijne obrzędy. Jakoż do portów morza Baltyckiego, wielu udaje się ze Żmudzi żydków; mają zarobotek przez zimę przy wyrabianiu i oczyszczaniu oraz wiązaniu na towar lnu, tudzież przy innych robotach; przecież niewidziałem i jednego z nich, aby się zaciągnął do służby na okręcie, gdzie mógłby z kolei z majtka przejść na styrmana i na kapitana okrętowego; lecz gdy żydek mający lat 10 lub 12, kiedyby już jako chłopiec okrętowy powinien zaczynać słuzbę, ma żonę której na okręt wziąść nie można; gdy potrzebuje jadła koszernego, i tyle naczyń udzielnych; gdy w szabas niewolno mu najmniejszej dotknąć się pracy, gdy tyle swiąt postów, pacierzy go obarcza; przeto niemoże wejść w zawód żeglarza. Wyobraźmy bowiem sobie, że wśród dzisiejszych Izraelskich ustaw, nabył kupiec Izraelita okręt, i osada jego ze Staro-Zakonnych się składa; gdy wieczór piątkowy nadszedł, osada cała swieczki zapaliła, modli się, swiątkuje, i do następnego zachodu słońca szabasuje nieruchomie. Pytam co się stanie z okrętem oddanym na dyskrecją wiatrów, i bałwanów morskich? — Słowem kiedy każdy człowiek do pracy jest stworzony, i obdarzony siłą fizyczną i moralną dla jej użycia, i stania się pożytecznym sobie i społeczeństwu; prawodawce ludu Izraelskiego dotąd zamiast rozwijać i rozpostrzeniać władze takowe w swoim ludzie, wszelkiemi sposobami powikłali, skrępowali i w niedołężność wprawili, a przeto do nędzy i niedostatku przywiedli tę tak liczną, i wiele zdolności mającą klassę mieszkańców.

Równie do rybołówstwa, żadnej niemają ochoty Staro-Zakonni w Polsce, gdzie tyle jezior, tyle rzek, albo przez mieszkańców chrześcian oderwanych od zatrudnień rolniczych, albo przez rybaków z głębi Rossij przybywających z niewodami, bywają zławiane; zapewne dość korzystnie, kiedy koszta podróży podej-

muje przybywający obcy rybak. Że zaś praca rybaka wymaga natężenia sił, i wytrwania na słocie i zimnie przez dnie i noce; przeto zniewieściały żydek nie bierze się do niéj.

Co większa na spławie krajowym, na Wisle, Niemnie, na Wilij, Dzwinie, Dnieprze etc. przy strugach, wicinach, płytach, i : t : d :, gdzie każdorocznie tyle tysięcy rąk od roli oderwanych chrześcijanskich kmiotków naszych, płyci po większéj części przez żydowskich kupców zakupione towary leśne i rolnicze do portów. Dla czego pytałem, Staro-Zakonni kupce nie biorą do spławu próżnujących i z głodu umierających ubogich żydów?—Odpowiadali jednostajnie nato; w szabas i w święta żydowskie, cały spław byłby mitrężony musząc zatrzymywać się dla świątkowania i modłów; a w miejscu grochu i słoniny, które zwykle są pośiłkiem flissów chrześcijanskich Polskich, gdyby koszernem drogiem mięsiwem utrzymywać flissów Staro-Zakonnych, toby wiele kosztu i kłopotu przynosiło. A ztąd kiedy żydów million próżnuje w Polskich prowincijach i z głodu umiera, ręce pracowitych kmiotków wszystkie prace wykonywać są przymuszone, aby na siebie i na żydów zapracowały.

Naostatek, do nauk w szkołach publicznych krajowych początkowych, tudzież wyższych, zawadą są dla Staro-Zakonnych tak szabasów świątkowanie, oraz dni innych świątecznych, w które na naukach w szkołach narodowych znajdować się niemogą; niemniéj owe godziny nabożeństwa, postów, i obchodów, przeszkadzają do nauk, które się uczniom wszystkim dają razem.

Poczwarte. Tu jeszcze słów kilka o postach u Staro-Zakonnych w Polsce, które jeśli przy dziśiejszem próżnowaniu większéj części tego ludu, ledwie bywają wytrzymywane bez wielkiego osłabienia na śiłach; jakże nieznośne, a nawet niepodobne będą, przy pracy całodziennéj rolnika, lub u warsztatu z młótem pracować mającego Staro-Zakonnego? z tąd też podobno, mało dziś widzimy żydów kowalów, cieślów, mularzy, gdzie praca wielka wymaga rąk śilnych; traczów zaś do piłówki tarcic i desek z kłód wielkich, nigdy nawet niewidziałem w naszé

Polsce obfitéj w lasy. Słyszałem zaś od sąsiada mojego, przypadek następny o furmanie żydzie, którego miał w podróż najętego; dnia jednego w upał letni w podróży nagle się zachwiał na koniu, i zleciał z niego, prawie bez duszy; mniemał podróżny z razu, że furman pijany; lecz kiedy na orzeźwienie go wody przyniesiono, zlewano go, i do ust podano, w tenczas słabym głosem ostrzegł, « nie wolno! bo dziś post! » po chwili gdy przyszedł do śił, siadł na konia, lecz do pierwszéj karczmy przybywszy przymuszony był podróżny, stanąć na nocleg, choć dość wcześnie było, przez litość, aby na koniu od pragnienia i głodu biedny żydek nieumarł. Jeśli zaś dodamy że ścisłość postów u Staro-Zakonnych w Polsce, w niektóre wielkie posty rozciąga się aż do dziatek malutkich, którym matka pierśi dać nie powinna przez całą dobę; więc taka ustawa wymaga poprawy! ile kiedy nawet bydlęta żydowskie, konie, krowy etc. w niektóre święta i posty podciągnione są pod prawa głodu, zostawione bez pokarmu i napoju a w których żydom ani tabakiery nośić dla ciężaru jéj, ani fajki kurzyć wolno!

Po piąte. Teraz jeszcze nieco daléj zapuśćmy się w ich ustawy, ile nam one wiadome, a które albo od pracy i zatrudnień odwodzą ich wyznawców albo kosztem i kłopotem nabawiają onych. Zastrzegają np: « iż żydówka która zaszła w ciążę, lub która dziecko karmi piersiami, uwolniona jest od wszelkiéj pracy i zatrudniania; jakoż ani mąż, ani kto inny naglić jéj do pracy niema prawa, jeśli ona sama dobrowolnie pracować niechce » z tąd to tyle żydowek próżnuje. Alboż więc na *wielkiéj Radzie Izraelskiéj* niewarto wytłomaczyć tę niedorzeczność, i przykładem stwierdzić, że pracowite kobiety brzemienne, i wszystkie w tym stanie które się trudnią, zajmują i ruch ustawiczny ciału dają, zwykle czerstwo się zachowują, oraz dzieci śilne i zdrowe rodzą? Obok też inna dla téj płci ustawa, zabrania żydoweczce póki ona niezamężna, wchodzić na modlitwę do przysionka świątyni, w któréj mężatki odbywają modły; to podobno dla tego, aby każda spieszyła zostać mężatką, i bydź przypuszczoną do przy-

wilejów mężatek, W tem miejscu nastręcza się okoliczność wspomnieć o modłach codziennych tudzież świątecznych, zbyt może kłopotliwych (jeśli się godzi nad tem zastanowić); i tak do codziennych modłów potrzebuje Staro-Zakonny, swej koszuli śmiertelnej *Thales* zwanej, swych rogów Mojżeszowych, czyli baniek z dziesięciorgiem przykazań Bożych, które nawiązuje na czoło i na ręce, dalej potrzebuje ksiąg swoich modłów, oraz pewnej liczby nitek naszytych u kąta kaftana, nazwanych *Cyces*, które całuje w ciągu modłów. Przybranie się do tej modlitwy wymaga czasu, a jej wykonanie ze wszelkiemi manewrami, owych ruchów, boruchów, śpiewów, jęczeń i trenów, wymaga osobnego kąta. W podróż wszystkie te sprzęty nabożne brać z sobą żydek muśi, i codziennie się onemi zaprzątać, a prace i roboty porzuca gdy godzina modłów nadeszła. Chwalebna to rzecz w prawdzie, modlić się codziennie do Stwórcy! lecz może zbyt kłopotliwe takie zachody; jeśli się przekonywamy, że najprzyjemniejsze jest Bogu serce skruszone, dobra wola, prawe postępowanie, dopełnienie naszych obowiązków, i czyste sumienie, a jedne szczere z serca westchnienie do niego, więcej znaczy, jak wszystkie dziwaczne przybrania się, szaty jakby teatralne, i ruchy oraz śpiewy, wiecej formy jak rzeczy zawierające. Modły zaś i obrzędy świąteczne Staro-Zakonnych u nas, ileż to mają cechy udręczenia i męczarni! n: p: w wielką noc bośinową *(Jomkiper)* zebrani bez obówia do Bóżnicy wszyscy nad wieczorem, nabożniejsi stawają w różnych postawach, i nieruchomie trwają przez godzin kilkanaście, aż ku południowi następnemu; nie wolno się żadnemu ruszyć z miejsca, dla poprawienia nawet swiecy, choćby pożar sprawić miała; jakoż dla dozoru ognia a nawet dla oczyszczania modlącym się nosów, najmują zwykle pijaków chrześcian, z tąd często niedozor, i pożary w bóżnicach w czasie tego swięta. Gdyby też chcieć opisać zatrudnienia do świąt wielkonocnych do przasników *Maces* zwanych u Staro-Zakonnych, jak sam gospodarz jako kapłan wodę okrytą w nowem naczyniu przynośi, jak zamieszaniem i

rozrobieniem oraz wypieczeniem trudnić się musi, etc, etc. Dalej przed szabasem w czasie świąt Wielkonocnych gospodarz Staro-Zakonny obowiązany jest wszystkie klucze swoje przedać chrześcianinowi, aby w czasie świąt nie otwierał składów, i nie trudnił się interessami; po świętach zaś drogo odkupuje klucze, a często jeszcze szkodę najduje w składach przez klucznika zrządzoną. Nadto przed każdym szabasem gdy słońce zaszło, aby do miejsca dowieść chrześcianina, któremu się żyd furman najął, lub aby do podroży został niby zniewolonym, namawia zwykłe furman żydek aby go nałajano i uderzono, a w tenczas jedzie spokojnie jako gwałtowi uległy. Lecz przestańmy na tém, boby końca nie było; — jeśli takie obarczenia religijne dawały się kiedyś wykonywać na własnéj ziemi, wśród pomyślniejszych okoliczności; dziś dla każdego Staro-Zakonnego są ciężarem, i dają powód do wykrętów religijnych, więc każdy z nich radby bydź od nich uwolnionym.

Poszóste. Pod względem oświecenia, w dzisiejszym stanie będących staro zakonnych; uważać potrzeba wielką ich do nauk ochotę i zdolność; każdy prawie młody żydek z dziecińswa uczy się u bakalarza w każdéj karczemcze i browarku, czytania i deklemowania ze śpiewém ksiąg dawnych, oraz rachunku ich cyframi, tudzież pisania ich językiem; bogatsi nawet rodzice staro zakonnych przy sposobności w miastach, oddania dzieci swych do szkół publicznych, nieczynią tego, powiększéj części przez religijną zapamiętałość i wstręt do tego wszystkiego co nie jest żydowskiém. Jakoż ledwie kilku uczniów staro zakonnych przykładających się do Medecyny, widziano w Uniwersytecie Wileńskim w najświetniejszych téj Szkoły epokach; lecz już owi uczniowie i suknię żydowską byli rzucili, i nad wiele innych przesądów religijnych byli wyższemi. Dzisiejsza zaś nauka ludu Izraelskiego w polskich prowinciach u ich bakałarzy, nie tylko nie jest stosowną do tegoczesnéj cywilizacji Europejskiej, lecz nawet, jak uczony Czacki objawia swą uwagę w téj mierze w słowach « zbacza z czystéj mo« ralności, i tylko zajmuje czas, i obarcza umysł bakałarstwem;

« jakowy stopień dzisiejszej ich nauki, jest prawdziwie systema-
« tyczną niewiadomością, kiedy młodzież od nauki czytania,
« przechodzi prosto do Talmuda; a moralnej nauki krótko zebra-
« nej niema. » Tego rodzaju doskonalenie się żydowskie, niema prawie żądnego wpływu na przyszłe towarzyskie ich życie oraz na moralność. Przeto pod tym względem, jednostajne przepisy do oświecenia publicznego zastosowane, nastaćby powinny. Niżli zaś tego rodzaju przepisy przez rząd krajowy ogłosić się dadzą; tém czasem *Wielkiéj Rady Izraelskiéj* postanowienia, niechajby naprowadziły na drogę czystej nauki lud Izraelski tém rychléj, imbardziéj księgi ich teraźniéjsze, nieprzyjaznemi do stowarzyszenia napełnione są maxymami, o czém następnie.

Jeśli to prawda że żydówka matka, zaczynająca dziecko swe nauczać pierwszych zasad religijnych, opowiada mu z książki ku temu stosownéj, prawidła wiary następujące « Każdy chrześcianin
« jest *Goje* (co znaczy w ich języku ,*poganin*) każdego takiego
« masz uważać za twojego nieprzyjaciela i prześladówcę, a więc
« masz prawo mścić się nad nim w każdej sposobności zdarzo-
« nej; bądź tylko ostróżny abyś przed sąd *Gojow* niebył za to po-
« wołany; a w tym przypadku wszelkiego rodzaju wykręty, zapar-
« cie się, kłamstwo, fałszywe świadectwo, dla uratowania siebie
« lub swojego jedno-wiercy, jest pozwolone i godziwe » daléj « je-
« śli *Goje* wpadł do studni w której jest drabina, pośpieszaj odjąć
« drabinę, aby się po niej niewydobył. » etc. etc. Tego rodzaju księgi pierwszych zasad religijnych u staro zakonnych w ręku matek ich będące, (jeśli dobrze przypominam) Komissja Rządowa w Warszawie zajmująca się polepszeniem stanu staro-zakonnych w Polsce, a przekładająca na język polski z hebrajskiego księgi nauki moralnéj u żydów używane nalazła, i w języku polskim ogłosiła. Przestanę na tém jednem przypomnieniu dziś wpajanych pierwszych prawideł religijnych u staro zakonnych w polsce, których nie opuściłem, dla tego, abym okazał, że wsród takiego usposobienia na przyszłość dzieci ludu Izraelskiego, jakichże to z nich ludzi do następnego towarzyskiego i obywatelskiego życia, spodziewać się trzeba ? Jak można mniemać, aby

w dzieciństwie mając tak zatrutą duszę wstrętem i nienawiścią do chrześcian, mógł kiedykolwiek przylgnąc staro zakonny do zamiłowania ojczyzny *Gojów*? która przecie dotąd obdarzała go prawami gościnności i tolerancji, a na przyszłość do wspólnego używania wszelkich praw wolności i równości, wskazuje mu nadzieję. Alboż więc jeszcze nie przyszła chwila aby się ludy do siebie zbliżyły? i przystały nato; że będąc synami jednego Boga, który miłość bliźniego, i sprawiedliwość każdemu człowiekowi za pierwsze przepisuje i policza cnoty; powinniśmy wykorzenić nawzajem wszelkie przesądy, nałogi i uprzedzenia z serc naszych, a do tego celu aby trafić niechaj następnie nauka religijna dziatkom objawiana, kojarzy, nie zaś rozdrażnia młodociane pojęcia, które całego przyszłego życia są niejako węgielnym kamieniem! Jeśli cierpienia, tułactwo, rozpacz, i nienawiść, prawodawcom staro zakonnych podyktowały kiedyś takie prawidła, dla zachowania narodowości, i oddalenia Izraelitów od towarzyszenia się i zblizenia się do chrześcian; dziś więc jako zupełnie sprzeczne z systematem z obywatelenia onych, zapomnieniu i odrzuceniu z pogardą, niechby oddane zostały.

Jeżeli zaś powszechną spowiedź ze wszystkich grzechów szczególnych i ogólnych tak w prawodastwie dawném polskiém, jako też w prywatném postępowaniu ze staro zakonnymi w polsce rozszarpanéj, słusznie objawił autor *Pomysłów o potrzebie Towarzyskiéj Reformy*, życząc przez ten krok poprawić współ obywateli. Niechaj więc staro zakonni niebiorą mnie za zło jeślim niektóre niedorzeczności w ich ustawach i postępowaniu mnie znajome przypomniał, dla tego; abyśmy się na przyszłość obustronnie poprawili! Biada bowiem temu! kto zagrzęzły w błoto, nie dobywa się rychło z niego, a spokojnie leżąc co chwilę głębiéj w błoto się zanurza, i w niém gnije!

Rzeczą bowiem niedo pojęcia wydaje się ta obojętność ludu mojżeszowego, z którą przez kilkanaście wieków znosząc wszelkiego rodzaju prześladowania, a nawet męczeństwa w swiecie tułaczym; tak mało, albo prawie nic, ku polepszeniu ogólnego cierpienia do-

tąd niechcą przedsiębrać! A co większa, w ostatniém pół wieku kiedy ludy Europejskie uczuły moc praw człowieka, a dążność rewolucji Francuzkiéj stała się wielkim przykładem, dziwno jest, iż nawet w téj wielkiéj powszechnéj sprawie, lud Izraelski zdaje się niechcieć mieć udziału, a przynajmniéj nie objawia dążności swéj na drodze czynnéj. Jeżeli zaś egoizm, interess osobisty, spekulacje zbioru pieniędzy, zajmując indiwidualnie bogatszych i uczeńszych, lub więcéj ucywilizowanych Izraelitów, jest przyczyną ich obojętności na los ogólny całego ich plemienia? Jeśli tylko w niektórych krajach po udzielne odezwały się ich dążenia, aby zostali przypuszczeni do praw obywatelskich, i do równości w obliczu prawa? Niechże dziś w tak stanówczéj chwili, która wszystkie ludy zajmuje; przebudzi się z uśpienia ich starszyzna, ich mężowie, ich nauki i znaczenia, a niechaj zajmą się przygotowaniem umysłów i serc jednowierców swoich do następnéj wielkiéj Reformy! Niechaj niosą uzacnienie ludowi swojemu, który dotąd tak powierzszchowną postawą, mianowicie w Polsce, jako też postępowaniem nie przychylném, a niekiedy nieprzyjazném, odstręcza uczucia współ Obywateli, i nie jako zasmuca tę Ojczyznę w któréj gościnność i tolerancją, oraz zachowanie praw swoich i jezyka naleźli, a która policzyć ich pragnie w poczet pierworodnych dziatek swoich. Owoż do was to należy mężowie Mojżesza Jakuba, Dawida, obdarzeni nauką i srodkami ku temu, abyście się najsilniéj i najrychléj zajęli polepszeniem ogólnéj doli! Na co się bowiem przydały dotąd, lub na przyszłość na co się przydadzą, zbiory, kapitały i skarby kilkudziesiąt, a chodźby kilkuset Bankierów Staro-Zakonnych Europejskich, w tenczas, kiedy miliony ich współ-braci w nędzy, w niedoli, w poniżeniu i we łzach jęczą pod ciężarem przesądów, i zabobonnością ustaw narzuconych przez czasy dziką zapamiętałością tchnące. Gdy bowiem świat cały, aż do dzikich Indjanów i Murzynów staje na drodze swobody praw ludu; i ku cywilizacji olbrzymim dąży krokiem; alboż nawet wtenczas ma pozostać lud niegdyś Boży, lud Mojźesza, w nałogach i przesądach, wsteczny kierunek tym po-

postępom nadających? Alboż dla tego że Izraelici przez kilkanaście wieków oczekując na ziemię obiecaną w nędzy, tułactwie i niedoli je spędzili, mają na przyszłość jeszcze przez własną nieczynnośc i ospałość potępiać siebie na przedłużenie tego nieszczęśliwego stanu? Jeżeli gnusność obyczajów stępiła w nich dawne męstwo pod Machabeuszami i dawnymi wodzami sławione; nie przeto dziś twierdzić chciejcie, że się nigdy niestaniecie walecznymi; a raczéj w téj mierze bierzcie za przykład z ostatnich czasów pułkownika wójsk polskich Berkę (*). Tak jest, niechaj starszyna

(*) Berko pułkownik wojsk polskich Staro-Zakonny, z chwałą walczący pod Kosciuszką a później poległy w Kocku. Nie urodził się on tam, iak to mylnie w Mowie pogrobowéj na pamiątkę Jego miąnéj, sławny nasz mówca Stanisław Potocki wyrzekł, a w ślad jego wielu później to powtarzało, aż do Autora *Pomysłow*. Lecz ten Berko urodził się w Miasteczku Kretyndze na Żmudzi w powiecie Telszewskim; o czém z tém większą pewnością poświadczyć mogę, im bliższym swiadkiem byłem na urzędowéj drodze następnych szczegółow. Po śmierci pułkownika Berki, syn jego urodzony w Kretyndze na Żmudzi, gdy się wybrał w podróż do Warszawy dla pozyskania spadku po ojcu; przybył do powiatowego miasta Telsz, ze świadectwem od Kahału Kretyngowskiego i od magistratu, iż jest Synem pomienionego Berki pułkownika, którego Żona wdowa jeszcze żyła wówczas w Kretyndze, i wydała synowi pełnomocnictwo dla zyskania spadku. Syn zaś jadący po tę sukcessją, stawił się u mnie jako u marszałka na ówczas powiatowego, w celu pozyskania swiadectwa potrzebnego, oraz paszportu i listów rekomendacyjnych do Warszawy; a lubo miał z sobą dwóch Kahalnych Kretyngowskich świadkow, jednak ja nieprzestając na tém, dla uniknienia wszelkiéj niepewności, wezwałem kahalnych powiatowego miasta Telsz; z tych wszystkich zapewnień okałazo się; iż Berko pułkownik wojsk polskich poległy w Kocku, urodził się w Kretyndze, odbywał nauki w miasteczku Łuknikach na Żmudzi; a jego towarzysze szkolni opowiadali wtenczas i ten szczegół; że Berko będąc

wasza poprawi ciążące ustawy, niech was przekona ze miłość ludów tych pozyskać trzeba, pomiędzy któremi żyjemy; oraz stać się czynnymi i użytecznymi, aby prawa nabyć do wszystkich przywilejów obywatelskich; a wtenczas wszystko za wami przemówi dotych prerogatyw na całym świecie.

Posiódme. Co do odzieży i ubioru Staro-Zakonnych w Polsce, które tak jest niezgrabne,niewygodne, i tylko do zabłocenia i do nieochędóstwa posługujące. Zacóżby jéj niemieli rzucić staro-zakonni w polsce dla zbliżenia się do powszechnie używanéj odzieży? Jeśli bowiem polacy mający jeszcze w ówczas ojczyznę swoją i prawa cywilizowanego swiata, a przecie dla zbliżenia się powierszchownością nawet do reszty Europejskich zwyczajów, rzucili owe narodowe od tylu wieków u nich używane szaty i ubiory poważne i świetne, owe karabele, oraz kosztowne siedzenia i rzędy na konie zdobiące Rycerza; jeśli ci przestali głowy golić,

małym chłopczykiem miał już ochotę do boju i rycerstwa; jakoż na szkolnej młodzieży rozrywkach, występował zawsze z szabelką drewnianą u boku, i tą rąbiąc rozpędzał kupy bachurow. Po ukończonych szkołach osiadł w Kretyndze, i ożenił się; a zostawszy faktorem xięcia Massalskiego Biskupa, wyjechał z nim Berko z Kretyngi do Warszawy na sejm konstytucji 3 maja. W Warszawie użyty został Berko do kupowania koni dla wojska przez remontjerów, wszedł w służbę wojskową, a poźniej przy formowaniu pułku z Izraelitów zyskał stopień pułkownika, i walczył mężnie. Przeświadczony o tém, wydałem potrzebne świadectwa i listy polecające w Warszawie syna bohatéra; gdzie osiągnął spadek i osiadł w Warszawie do pozyskania summy kilku tysięcy dukatów, a poźniej jak słyszałem wszedł ten syn do służby wojskowéj polskiej.Gdy zaś w mowie Stan: Potockiego nalazłem pomylkę, gdyż mówca może dla ozdoby krassomowskiéj wyrzekł « I tak Kock który był kolebką Berki, stał się grobem jego. » w ówczas policzyłem za powinność w dzienniku Wileńskim, tę pomyłkę sprostować.— Co też dziś tu taj powtarzam.

jakowy zwyczaj z obrzędem religijnym miał styczność; i wąsy ogolili, na cześć których, jako na ozdobę twarzy marsowéj, wiersze były śpiewane. Zacóżby też staro-zakonni do polskiego kraju przyjęci, upierali się przy brodach i pejsach oraz jarmułkach czyli *kalotkach* na głowie, które tylko przy naywiększém ochędóstwie mogły bydź kiedyś orientalną potrzebą lub ozdobą, dziś zaś Izraelitów w poniżeniu trzymają.

Poósme. Autor *pomysłow o potrzebie Reformy*, słusznie wyzywa (na stron: 270) do napisania katechizmu dla ludu starozakonnego. Jednak kiedy się zastanowimy że ten lud nieprzyjmie, i nie będzie cenił katechizmu przez chrzescian kreślonego; a nawet dla Izraelitów katechizm oczyszczający dawne przesądy i prowadzący na drogę moralności prawéj, tylko przez samychże Izraelitów może bydź dokładnie i skutecznie wypracowany. Przeto i pod tym względem, przepisy ułożone i ogłoszone przez *Wielką radę Izraelską* przyniosłyby najważniejszy pożytek temu ludowi, i przezeń byłyby dochowane, bez czego najpiękniéjsze i najpożyteczniéjsze ustawy są niczém. Podobnież mówi Autor *Pomysłów* (na stron: 296 wiersz 17). Udoskonalić należy urządzenia dotyczące Rabinów, Kahałów. Co do administracji dotąd przez te władze staro-zakonnyh w Polsce, tak pod względem interessów ogólnych, jak szczególniéj co do zbioru i wydatkowania pieniędzy przez gminy staro-zakonne składanych, a w ręku starszyny trwonionych, lub poprostu mówiąc rozkradanych; nim kiedyś władze krajowe przepiszą ustawy zapobiegające tym nadużyciom, tém czasem *Wielka rada Izraelska* ma ważny przedmiot do zaprowadzenia potrzebnéj kontroli, aby grosz biedaków nieulegał uszkodzeniu.

Podziewiąte. Może potrzeba, abym associacją filantropiczną, ku Emancypacji Izraelitów pracującą; lub nawet zagranicznych Izraelitów oznajomił z nędzą, niedolą i ubustwem większéj części całéj ludności Izraelskiéj w prowincijach dawnéj Polski, dziś pod berłem Rossyjskiém będących, gdzie system zakazowy zamknął granice z Prusami i innemi krajami pogranicznémi; a ztąd

handel zewnętrzny zatamowany, a wewnątrz przez patenta na handel, gildą zwane, których kupno wiele kosztuje, ubogą klassę żydow w bezczynności postawił, w tenczas, kiedy obok władze Rossyjskie policyjne i administracyjne oraz sądownicze, zdzierstwem się utrzymające, obdarły i do szczętu obdzierają żydków. Pominę tu jak wiele familij staro-zakonnych uboższych, niebędąc w stanie opłacić podatków skarbowych podusznych etc, są ciężarem dla bogatszych Izraelitów, którzy płacić za biednych muszą. Gdyż dosyć zapewne będzie, abym skreslił na jednym punkcie robiony obrachunek na Żmudzi żebraków żydowskich na wiosnę R. 1823, kiedy powszechny niedostatek żywności zmusił nędzne żydowstwo do żebraniny i wędrówki dla nalezienia pożywienia; w tenczas to w pół-nagie rodziny ze starcami zaledwie pełznącymi, i z małemi dziatkami na plecach noszonemi, skupione po kilkanaście osob, co chwilę przeciągały na Żmudzi; wielu się znich w ówczas z Królestwa Polskiego kongressowego zbiegłych od konskrypcji i od scisłych praw tam postanowionych dla staro-zakonnych, pomiędzy żydowstwem Żmudzkiem, tudzież z innych prowincij pod berłem Rossyjskiem będących, włokło się gromadnie, błagając litości. W tenczas żydek pakciarz, który trzymał przez arędę udój z krów kilkudziesiąt, zapisywał co dzień u siebie ilość tych ubogich, w każdej kompanij; ta rachuba okazała, że od początku wiosny, do pierwszych dni Sierpnia, więcej jak 1,500 głów ubóstwa żydowskiego do tego pakciarza zaszło, a to na jednym trakcie! Ileż to w ogół było w ówczas na wszystkich drogach żebraków tego ludu, których los zapewne z trudnością póżniej nawet dał się poprawić, a którzy mogliby pracować, i na chleb zarobić, gdyby mieli drogę po temu wskazaną, a obrzędami i ustawami nieskrępowaną? Potrzeba więc pospieszyć z reformą znoszącą te obarczenia, dla których staro-zakonni niemogą stać się rolnikami, i w kraju rolniczym gdzie wiele ziemi leży odłogiem z głodu umierają; jak ow Tantal konał z pragnienia w posród wody; ten za karę, a tamci dobrowolnie.

Dla dokładniejszego zaś przeświadczenia o środkach i sposobach

przyjętych przez Staro-Zakonnych w stanie dzisiejszym do zarobotku i utrzymania się, wypiszę tu dosłownie : Wykaz ludności Staro-Zakonnych w Królestwie Polskiém Kongressowém, wyjęty ze zdanéj sprawy w czasie Sejmu w Warszawie w R. 1830. w słowach. « Ludność żydowska w Królewstwie Polskiém podług spisu szczegółowego zrobionego w roku 1825. w raz z familiami wynośiła głów w ogół 355,737. Z liczby tych, rolników z familiami głów 8,803. Pakciarzy krów 6157. Rzemieślników i professionistów 113,593. Kupców korzennych i łokciowych towarów 14,894. Kramarzy i przekupników 28,008. Karczmarzy i szynkarzy wódki i soli 26,544. Faktorów 4,523. Furmanów 3,737. Sług obojéj płci 42,507. Nauczycieli z familjami 6,445. Duchownych i szkólników 3,892. Lekarzy, Chirurgów i Artystów 2,674. Resztę ludności głów 93,988. składali wyrobnicy niemający stałego sposobu do życia wraz z familjami.

Takowy wykaz ludności Staro-Zakonnych w ówczas w Królestwie Polskiém przeświadcza, że po wyszczególnieniu klass oddanych przemysłowi i zarobotkowi niby stałemu, resztę ludnośći głów 93,988 składali wyrobnicy niemający stałego sposobu do życia wraz z familjami. Zastanowmy się z uwagą przytym Wykazie; że w Królestwie Polskiém, mimo to że już w ówczas prawa krajowe Konstytucijne sprzyjały rolnictwu, przecie nieliczono Staro-Zakonnych rolników więcéj nad 8,803 głów z familjami. A mimo tę zbyt małą liczbę rolników w stosunku do ogólnéj ich ludności, jednak reszta tego ludu nie mająca stałego sposobu do życia, przechodziła czwartą część ogólnéj Izraelskiéj ludności. Jeśli zaś dodamy, że z klassy tak licznéj sług obojéj płci, faktorów, Rzemieślników, i Professionistów, oraz Pakciarzów krów, Karczmarzy, Szynkarzy wódki i soli, w powyższym spisie objętych; część znaczna doliczoną bydź może do owéj reszty ludności niemającéj stałego sposobu do życia wraz z familiami. A jeśli z tego stosunku ubogich Staro-Zakonnych będących ciężarem dla kraju i dla ich jednowierców w Królestwie Polskiém, zechcemy zrobić proporcją zbliżoną do ogólnéj ludnośći Izraelitów we wszystkich

prowincjach dawnej Polski; niestety! jak boleśno będzie dla każdego serca przejmującego się niedolą, widzieć, śmiało powiem, do miliona głów Izraelskich w dawnej Polsce niemających stałego sposobu do życia w raz z familjami, głodniejących i ledwie wegetujących w próżnowaniu; a w pierwszym przez nieurodzaj powszechny głodnym roku, jakim jest terazniejszy, z powodu niepamiętnej suszy lata upłynionego, niechybnie skazanych na żebraniny, wędrówkę, a ztąd na choroby pomór i rozniesienie epidemij, a może i morowego powietrza; tudzież w niedostatku i z rospaczy oddaniu się niektorych na zbrodnie kradzieży i rozbojów, dla uratowania się od głodu!

Obok zaś na chwilowe nas pocieszenie, tu wspomnę, o obrachunku przezemnie partykularnie dla mojej tylko wiadomości robionym w R. 1824 w Powiecie Telszewskim na Żmudzi kapitałów posiadanych i w cyrkulacij handlowej będących w ręku Staro-Zakonnych tegoż Powiatu; okazało się że oni w ówczas mieli w towarach krajowych i zagranicznych kramarskich i innych na handel zakupionych, w ogół wartości mających do trzech-kroć-stotysięcy rubli śrebnych, nie licząc w to ich domów, zabudowań kramnych, szpichlerzowych tudzież synagog etc.; nie licząc oraz ruchomego majątku sprzętów różnych; co wszystko w kapitał cyrkulujący nie policzałem, lecz jako hipotekę na pokrycie długów przez Staro-Zakonnych zaciągnionych zostawiłem. A kiedy ludność ogólna Staro-Zakonnych spisem skaskowym objętych głów męskich 5,275 w tenczas w powiecie Telszewskim wynosiła, do której liczby drugie tyle kobiet dodając, a dla okrągłej liczby bez skrupułu w ogół obojej płci głów 11,000 policzać można było. Pomiędzy tą ogólną ludnością Izraelitów uważałem w ówczas, iż w środ nich była prawie połowa tak biednych, że niebyli w stanie podatków skarbowych opłacić, a zaś część czwarta była tak ubogich, że nie zawsze siebie z familjami wyżywić mogli; a z tąd ciążyli na klassie majętniejszej która w prawdzie oddać trzeba sprawiedliwość ludowi Izraelskiemu, z ochotą niesie pomoc ubogim swoim; lecz też nie

nigdy ta możniejsza klassa nie przedsięwzięła ku opatrzeniu w robotę próżnujących jednowierców, albo ku zapobieżeniu nędzy od cierpienia głodu i powtarzającego się często niedostatku żywności. I tak handel bogatszych żydów cały prawie jest produktami surowémi krajowémi. Len, pienkę, siemie, skury, tytiun, pierze etc. etc.; wszystko to surowe kupują i surowe przedają, a przecie w przerabianiu tyleby rąk zatrudnili swoich głodniejących próżniaków. Magazynów zapaśnych zbożowych, albo kass oszczędności niemają zaprowadzonych; a przeto każdy głodny rok tém więcéj ich sprząta. Jeżeli zaś owe kapitały, o których się powyżéj rzekło, w ręku seciny bogatszych, a kilku set mniéj bogatszych Staro-Zakonnych najdowały się; to też obok, kilka tysięcy ich bez pewnego sposobu do życia, bez zatrudnienia wyglądało gdzieby dostać choć kilka sztuk cebuli na pokrzepienie siebie i zgłodniałéj rodziny. Ten tylko wyobrazi sobie całą srogość téj nędzy, kto w miasteczkach naszych widywał owe wybladłe, pożółkłe, a nawet od głodu poczerniałe żydówstwo próżniacze, które w ponurym glodzie, samo niewie czego wygląda; podobne do cieniów śmierci snuje się po ulicach, bez pewnéj nadziei pożywienia; gdy zaś przypomniemy, że to są Ojcowie familij, których żony ciężarne lub karmiące piersiami swe dziatki w téj chwili z głodu prawie konały, a liczne dziatki, prawie nagie o chłodzie i głodzie w ścisnionych zakątach piszczały konające. Alboż w tenczas da się cokolwiek porównać, pod względem cierpienia z temi nieszczęśliwemi istotami, które podobno nad murzynów, negrów są nieszczęśliwsze, gdyż murzyni z pracy żyją, gdy żydzi z próżnowania umierają, tamci na emancypaciją zasłużyli, gdy ci do niéj niepostępują! Spieszmy więc z pomocą dla nich, jaką kto przynieść może! a tém czasem podobno najskuteczniejszą będzie reforma; którą jeśli się ma zająć jaka korporacija przychylna podźwignieniu z téj nędzy Izraelitów w Polsce zamieszkałych, tu do takowéj reformy spisane projekta przynoszę w ofierze cierpjącéj ludzkości następne:

O Reformie Starozakonnych w Polsce zamieszkałych, różne

pisma w różnych epokach wychodzące starałem się zbierać, przeglądać, i zgłębiać; dziś niemając onych pod ręką, jako tułacz pozbawiony wszystkiego; przypominam sobie, że tak projekta podawane na Sejmach polskich aż do Konstytucij 3. maja, i później, najwięcej dążyły do tego aby Staro-Zakonnych w Polsce na robotników przekształcić, i do rolnictwa zachęcić, czyli nawet zmusić, przez odjęcie szynków, karczem, gorzelni etc. Podobnież w ogłoszonych drukiem projektach przez ziomków różnoczasowie, a szczególniej koło R. 1812; na dwóch tylko głównych środkach oparte były proponowane reformy żydów w Polskich prowincijach, jakoto: 1. aby żydow w Polsce na rolników przerobić, albo 2. aby onych jako przeludniających kraj próżniakow pozbyć się; podług jednych całkowicie wyprawując z kraju całą tę massę ludu; podług innych w pewnych tylko częściach etapami do pochodu rozdzielonemi; ile że właśnie w tenczas rząd Rossyjski proponował dla Staro-Zakonnych z prowincij Polskich, aby się w Krymie i Bessarabij kolonizowali, co jednak bez skutku zostało. Nie będę tu wchodził w rozbiór szczegółowy tych projektów, lecz tylko ogólnie na one odpowiem.

Ad primum. Żeby bydź rolnikiem, miernym nawet gospodarzem, potrzeba do tego usposobienia, i wprawy do prac rolniczych; potrzeba znajomości w zatrudnieniach gospodarskich; potrzeba nietylko posiadać rolnicze narzędzia, uprząż, bydlęta; lecz nadto trzeba umieć z onemi się obchodzić i użyć; potrzeba umieć jedne z tych narzędzi robić, inne poprawić gdy się popsują. Żydzi zaś tegoczesni w Polsce, nie nałożeni do tego zatrudnienia, nieumiejący ani orać ani uprawiać ziemi, ani żąć etc. nie wiedzący pory uprawy roli, zasiewu roślin polnych i ogrodowych; słowem niemający dokładnego wyobrażenia o rolnictwie, ani wytrwałości potrzebnej w ciągłej pracy rolnika; a nadewszystko obarczeni świętami i kłopotami obrzędów religijnych, na zawadzie rolnictwu stawającemi, (iak się to wyżej wykazało), chyba tylko w pokoleniach następnych, jeśli one do tego wcześnie usposobiane będą stać się mogą rolnikami; a w jaki sposób to wykonać? poniżej między punktami do reformy okaże się.

Ad secundum. Co do proponowanego pozbycia się ich wszystkich, i wyprawienia czyli wypędzenia z kraju. — Widziałem *najprzód*, niesprawiedliwość wielką, aby lud zamieszkały, mający swoje domy w miastach i miasteczkach, przy nich szpichlerze, kramy i inne zabudowania, które są jego własnością; oraz Synagogi czyli domy modlitwy; dalej towary, sprzęty ruchome, i nieruchomy majątek, wypędzając z kraju, narazić na straty niezliczone, przez rychłe bez ceny sprzedawanie, lub rzucanie bez przedania, gdy się nienajdą kupujący. — *powtóre*, pod względem finansowym i ekonomicznym, tego rodzaju projekta wysyłać mające całą tak ogromną massę ludności krajowéj, posiadającéj wielkie kapitały, sprawiłyby wielką szkodę, a nawet niewygodę pozbawiając i ogołacając kraj, a.) z kapitalistów kupców, b.) z rzemieslników i profesionistów. c.) nadewszystko zaś pozbawionyby kraj został, tak znacznéj liczby konsumentów, na produkta rolnicze, których odbyt na targach w miasteczkach teraz osiedlonych żydami, spieniężać się daje. Jednak obok tego przyznać się muszę, że przez ciąg życia mojego, często się zastanawiając tak z jednéj strony nad ubóstwem, próżnowaniem, a z tąd na nieszczęściem uboższych, a ciężarem dla bogatszych staro-zakonnych w kraju naszym, którzy za swych ubogich podatki płacą i ich żywią; jakoteż z drugiéj strony, nad klęską dla kraju, w którym przeludnione próżniactwo żydowskie jak trutnie w pasiece pszczół niedzieląc pracy mozolnego rolnika, objada go przez szachrajstwo, i oszukaństwo, a psuje i demoralizuje przez rozpojenie gorzałką, zwłaszcza pod Rządem Rossyjskim który tylko pogardza żydami, a zaś o poprawie ich losu niemyśli. Kiedym kreślił projekt w roku 1830 przez którenby wydobyć żydów najuboższych z głodu i cierpienia, w tamecznych prowincijach; proponowałem w ów czas, aby się Rząd zajął przeprowadzeniem do fabryk i rękodzielni Rossyjskich (*) z ogólnéj ludno-

(*) W państwie Rossyskiem w r. 1830 było różnych zakładów fabrycznych i rękodzielnianych 5,244. W których pracowało

ści staro-zakonnych, jedną dziesiątą część, z prowincij pod tem berłem będących; biorąc na takowe przesiedlenie najuboższe najbiedniejsze i bez pewnego sposobu do życia będące familije żydowskie, nie mogące ani podatków opłacić, ani siebie wyżywić. Niewidziałem bowiem w ów czas innego środka ku postawieniu w stanie wyżywienia tego ludu, oraz ku zachęceniu do roboty reszty pozostać mających próżniaków staro-zakonnych. Starałem się w prawdzie, w owym projekcie, ile można najscislejsze prawidła z ludzkością zgodne przepisać, aby w podróż na wiosnę nastąpić mającą w odzienie potrzebne opatrzono, a po drodze oraz na etapach aby żywność potrzebną i szpitale dla tych coby zachorowali przygotowano, tudzież inne konieczne wygody miano na baczności. Lecz to skutku niewzięło, więc tylko tu dla tego wspomniałem; iż głód niedostatek i ubóstwo tak licznéj klassy staro-zakonnych w polskich prowincijach próżnujących, i bez czynności nędzę tylko znoszących, powinny bydź na pierwszéj baczności przyjaciół ludu, i reformatorów; (*)

osob 225,414. Wypisałem to w ówczas z gazety Kuryera Litew : N.o 100 z daty Aug. 30 r. 1830. Ludność Żydowska klass podatkujących zamieszkałych w Rossyj dochodzi do 422,440. głów; z których 5,227 kupców. 413,607 mieszczan i Rzemieslników, a 3,606. Rolników wypis z gazety Kur : Litt : N.o 37 z dnia 26 marca 1829 *Uwaga* zapewne pod tą ogólną ilością płeć męska jako podatkująca w Rossyj była objęta; w stosunku zaś téj całéj ludności, jak mały procent rolników się najduje.

(*) W numerze 117 gazety pruskiéj Stanu pod dniem 28 kwietnia 1835 znajduje się doniesienie następne wyjęte z dziennikow Sankt-Petersburgskich : « Przez dwa uprzednie postanowienia komitetu ministrow nakazana została klassyfikacja żydów zagranicznych w nowo-rossyjskich guberniach. Poczém takie indiwidua które się bawią wexlarstwem lub handlem, jeżeli nieżyczą zostać rossyjskimi poddanémi, mają mieć prawo bydź uważanymi zarówno z zagranicznymi gośćmi. Takim zaś którzy się rzemiosłem trudnią

Aby więc wnet odtąd oswajać z rolnictwem w polskich prowincijach staro-zakonnych, i aby ubogiéj klassie zapewnić wyżywienie; mniemam, iż każda gmina izraelska powinnaby się starać tyle gruntu nająć pod kartofli zasadzenie, ile potrzeba kartofli na wyżywienie ubogich w téj gminie żydów, a nawet na wyżywienie ludności izraelskiéj w całéj gminie. Na najmę ziemi awansowana składka, którą gmina wydatkuje corocznie jako jałmużnę, wystarczy zapewne i stanie się magazynem żywności; sterkoryzacija na tę ziemię najdzie się w ich karczmach i miasteczkach zabrudzonych; a ręce próżnujące dziś, pracując nad uprawą ziemi pod kartofle, nad jéj zasadzeniem, opatrywaniem i zbiorem, przywykną do pracy, oswoją się z rolniczém zatrudnieniem, a nawet zasmakują w téj pracowitości, która przynosi owoc wyżywienia ich rodzinom. Niechaj też majętniejsi staro-zakonni robią stowarzyszenia na zakładanie fabryk i rękodzielni, niechaj wyroby sukna z wełny krajowéj, płutna ze lnu i pienki, garbowanie i wyrabianie skur, tytoniów, oleju z konopnego i lnianego siemienia, zatrudnią ręce próżniaków, a przynosząc korzyść przedsiębiercom, podniosą krajową reprodukciję.

Uczony Czacki w dziele, pod tytułem. *o Reformie Żydów*, ile dochowałem z tego dzieła wypisów, proponuje. — 1. « Żaden « Żyd niebędzie wchodził odtąd w związki małżeńskie przed 20 « rokiem wieku swego, a Żydówka przed ośmnastą laty. 2. Slub « niebędzie dany u żydów tylko tym oblubieńcom którzy siebie « znają najmniéj od sześciu niedziel, i wzajemne zezwolenie że« niących się będzie zapisane w akcie ślubnym, przy którém

ma bydź dozwolono aby się zapisali jako obywatele miasta Odessy, reszta zaś która przez miejscowe władze uznaną zostanie za niepotrzebną, jak np: ci którzy są tylko faktorami, lub którzy niemając stałego sposobu do życia po domach włóczą się z kramkami, powinni bydź z kraju wypędzeni. Postanowienie to ma się rozciągać do Izraelitów królestwa polskiego, i swój skutek otrzymać od 1 stycznia 1836. »

« zezwoleniu żydówka zapisująca się niema mieć oczu zasłonię-
« tych,jak dotąd, nawet i ślub bierze z oczami zasłoniętemi
« niewidząc i najczęściej nieznając oblubieńca. 3. Slub niebę-
« dzie dany niemającym funduszu do życia; dla uniknienia
« wszelkiej w tej mierze wątpliwości, policyjna władza wyda
« obwieszczenie i one sprawdzi z istotą rzeczy. 4. Żyd Żydó-
« wka po rozwodzie, przez dwa lata innych związków nieza-
« wrze » (*) Niemam innych Czackiego projektów do reformy staro-zakonnych władzom krajowym proponowanych ; zejdę więc do dziś potrzebnych ogólnie, a szczególnie dla Jzraelitów w polskich prowincijach koniecznie pożądanych; będzie to rodzaj rekapitulacij tego co się wyżej opisało.

W dzisiejszym stanie rzeczy w Europie, w dzisiejszém tułaczém ludu staro-zakonnego w całym może świecie jednostajnem prawie położeniu, nie upatruję innego środka na polepszenie ich doli, lub na przyspieszenie polepszenia ; jak tylko aby ich ludy, lie możności ku cywilizacij teraźniejszego wieku posuwać, z oną oswajać, oraz do uczestnictwa w tem świątle usposabiać. Jeśli zaś ku temu dążeniu przedsięwzięcie środków, prywatnym ich korporaciom zostawiémy ; nic zapewne na tej drodze wykonaném nie zostanie, tak podobnie, jak dotąd przez wieków kilkanaście nic się niewykonało ; gdyż tylko przesądna izraelska starszyzna tém się

(*) Zapewne bydź musiał wiadomy Czackiemu, sposob rozwodow u Żydow, gdzie sam mąż Żyd, bez odniesienia się do władzy Duchownej Jzraelskiej, daje rozłąkę Żonie, która jesli przyjęła z rąk jego kartkę przez którą rozłąka zapowiedziana, już rozwod nastał, i tylko do Rabina otém uwiadamia mąż rozwodzązy się. Biedna Żydowka która niechce rozłąki, a której niepłodność pierwszą najważniejszą jest przyczyną do rozwodu, wystrzega się przyjąć z rąk męża rzecz jaką ; mąż więc często w chlebie kartkę rozwodową ukrytą podaje Żonie. Widziałem przykład, że Żyd jeden trzy razy dał rozwod niepłodnej Żonie, i trzy razy do niej powrócił.

pociesza « *Że żyd zawsze został, i zostać powinien żydem* « Aby więc z błędów zastarzałych wydobyć, i w nowym świetle postawić, obowiazki i powinności, oraz dążenia tego ludu— potrzeba:

1. Aby władza Religijna, władza prawodawcza, z pośrodka tegoż ludu upełnomocniona zebrała się celem oswiecenia, uwolnienia od krępujących przesądów i zboczeń; celem mówię, wydobycia z poniżenia, oraz celem uszczęśliwienia i podźwignienia z niedoli całego plemienia Izraelskiego. Takie zgromadzenie z ogółu wybrane, uprzedzające niejako przyjście Messjasza, jakiekolwiek przyjmie imie, a jak tu nazwałem wyżéj: *Wielką radą Izraelską*, zawsze powinno bydź obdarzone charakterem *Religijnéj prawodawczéj Władzy.*

2. Takowa władza prawodawcza, zgromadzona, aby odpowiedziała obowiązkom swym, i potrzebie koniecznéj; powinna będzie zbadać, przejrzeć i ocenić wszystkie dotąd nastałe ustawy, przypiski, kodycille etc. przez ten lud przyjęte za obrzędy lub za obowiązki Religijne, albo za towarzyskie zwyczaje i obyczaje. Po ich przéjrzeniu dokładném, zapewne zechce poprawić, sprostować, nagiąć lub oczyscić te, które się okażą szkodliwe, dziwaczne, słowem niesłosowne z dzisiejszą oswiatą, a sprzeczne i tamujące postęp do uszczęśliwienia ludu Izraelskiego. W posród tych prac *Wielkiéj Rady Izraelskiéj*, jeśli się przydadzą moje tu nakreslone, przypominam i ponawiam aby pamiętano o staro-zakonnych w polskich prowincijach, aby dla nich zwolniono obarczenia następne.

Najprzód: Znieść należy szkodliwy zwyczaj kojarzenia w małżeństwo dzieci małych i niedojrzałych; do czego posłużą może prawidła Czackiego, wyżéj wypisane.

Powtóre. Znieść należy *koszer i trejf*, czyli odosobnienie w pokarmach, napojach, odzieży, bieliźnie, naczyniu etc, których zachowanie drogo żydom kosztuje; a nieprzykłada się do zdrowia, lub pomyslności moralnéj albo fizycznéj.

Potrzecie. Sprostować, przenieść a niektóre może zwolnić *Święta* staro-zakonnych jako odróżnione dotąd od swiąt krajowych, a przeto wielce kłopotliwe.

Poczwarte. Co do *postów,* zastosować one do zdrowia i sił ludzkich, oraz do pracowitości zaprowadzić się mającej.

Popiąte. O zachęceniu żydówek do pracowitości,i do modłów odbywania przez staro-zakonnych, aby prawidła były z ludzkością i przystojnością zgodne.

*Poszóste.*Pod względem oświecenia staro-zakonnych w Polsce, wiele pracy niechaj sobie zadadzą prawodawce, aby wydobyć ten lud z ciemnoty i obłąkania, postanowić na drodze cywilizacji i czystéj moralności.

Posiódme. Co do odzieży odmienienia, i ubioru staro- zakonnych w Polsce, oraz co do pozbycia się brod i pejsów oraz jarmułek czyli *kalotek*; lubo się to zdaje rzeczą drobną, jednak będzie cierpką i nieprzyjemną dla zastarzałych w zamiłowaniu tych zwyczajów.

Poósme. Napisanie katechizmu dla staro-zakonnych, oraz ksiąg do początkowych nauk dla ich Bakałarzy. Tudzież administracija kass i interessów gmin Izraelskich, są przedmioty zasługujące na scisłe zajęcie się onemi.

*Podziewiąte.*Podźwignienie z ubóstwa i nędzy,z poniżenia i cierpienia staro-zakonnych w Polsce. Dzieło w całéj sile tego wyrazu zbyt cenne, zbyt drogie, nader pożądane i potrzebne, niepowinno ujść baczności prawodawców, i ich pracowitości.

Resztę potrzebnych zmian, i urządzeń zostawiam sądowi i baczności *Wielkiéj rady Izraelskiéj!*

Pomnijcie prawodawce Izraelscy ! Pomnijcie mężowie mądrości i nauki! Że tu za bracią waszą składającą się z 2,500,000 ludności przemówiłem ! Że tak, jak oni dziś potrzebują podania waszéj ręki, któraby ich postawiła na drodze pociechy,poprawy, i przygotowała do przyszłéj pomyślności,tak też za opóźnieniem przez was lub uchowaj Boże, za niezajęciem się tą wielką, tą świętą sprawą, o pomstę przed Sądem Najwyższego za oziembłość waszą powołani bylibyście!

Nie mogę przypuścić na myśl, aby Izraelici obdarzeni wyższem swiatłem i cywilizacją, mieli dziś obstawać przy tym

zastarzałym, pleśnią wieków okrytym uporze i mniemaniu; jak to wielu zapaleńców nieoświeconych pomiędzy nimi twierdzi. « Iż tylko za przyjsciem Messiasza, szczęscie i pomyślność ludu Izraelskiego nastać może, i że w tenczas tylko w *Ziemi obiecanéj* uszczęśliwienie ludu Mojżeszowego objawi się. » Tak utrzymującym zrobię uwagę; Że może też ten oczekiwany Messjasz, dla tego opóźnia przyjście swoje, i nieprzybywa dotąd; gdyż za zjawieniem się pomiędzy lud Izraelski w dzisiejszym stanie żyjący, miałby wielki kłopot z uszczęśliwieniem jego, i z postawieniem na szczycie świetności pomyślności i udzielności. Dajmy bowiem, że dziś Messjasz przyszedł czy to w postaci Zbawiciela nauczającego; lub też w postaci bohatera z mieczem w ręku na wywalczenie *ziemi obiecanej*. W pierwszym przypadku najdując ten wielki a może nadludzki reformator, nauczyciel, zbawiciel! lud swój oddalony od przykazań bożych, i od praw mojżeszowych, przez różne późniejsze ustawy Talmudzistów Faryzeuszów etc, sprzeczne nawet z czystą moralnością, ileżby się rumienił i kłopocił na drodze sprostowania błędów, i wprowadzenia na czyste swiatło? W drugim zaś razie, jako bohater, najdując do walki lud w prawdzie mnogi, lecz zniewiesciałością opuszczeniem się i bezczynnością zwątlony, nie wieleby na męztwo onego mógł rachować; a gdyby potrzebował flotę urządzić wojenną, lub handlowe przewozowe okręta, nie najdzie jednego zdolnego majtka między swojemi! Jednak przypuśćmy na chwilę, że ten nadludzki Messjasz już pozyskał, odkupił, i nabył *ziemię obiecaną*, i osadził oną saméми Izraelitami; trzeba więc w tej nowej osadzie nasamprzód na chleb pracować, i wyżywienie upewnić; gdyż wątpić należy, aby znowu *manna i przepiórki*, raz już odrzucone i pogardzone przez lud Mojżeszowy, same z nieba spadały? Owoż nowy kłopot dla osady, jeśli w niej nikt nie będzie umiał pługa narządzić i poprowadzić; jeśli w niej każdy się odezwie jam do roli niestworzony; ja tylko umiem bydź bankierem, wexlarzem, kupcem, kramarzem, szynkarzem, faktorem etc. cóż się stanie z osadą nową? oto zapewneby przy-

były Messjasz na jéj uszczęśliwienie, wyrzekł z prawodawcą stanow zjednoczonych Ameryki « *kto niechce pracować, ten niechaj nieje* » a zaś sam na wzór cesarzow chińskich, musiałby się wziąć do pługa, i próć ziemię dla uratowania się od głodu. Podobnie też gdyby dziś wnet do praw obywatelskich przypuścić ten lud w kraju rolniczym jak jest Polska; najdą się kapitaliści pomiędzy nim do nabycia ziemi; lecz uprawiać onéj niechcą i nieumieją staro-zakonni; bo obarczeni są obrzędami religijnémi nieprzyjaznémi rolnictwu i wszelkiéj ciągłej pracy. Owoż najpiérwsze i najśpieszniéjsze prawodawcow niech będzie zatrudnienie, oczyścić przesądy, a obok do pracowitości i zamiłowania w rolniczych zatrudnieniach, dających pewne wyżywienie klassie ubogiéj, choćby na piérwszéj probie przy uprawie kartofli, lud izraelski w Polsce zahartować; od próżnowania odprowadzić, i z głodu, z nędzy oraz niedostatku wydobyć! gdyż przedewszystkiémi warunkami kwalifikacji na obywatela, ten podobno jest najpiérwszy, aby przez pracę osobistą bydź pożytecznym sobie i krajowi; aby się niestać ciężarem dla społeczeństwa narodowego! Nieinaczej podobno, jak tylko przez zbliżenie się do innych ludow, przez usposobienie się i stowarzyszenie, lud izraelski, mianowicie w polskich prowincijach zamieszkały, a odróżniający się dziś zupełnie od dawniéjszych téj ziemi mieszkańcow, nieinaczéj, jak tylko przez oczyszczenie z błędów i zboczeń ich ustaw, przez pojednanie się z obywatelami jak najwierniéjsze, przez zamiłowanie wspólnéj sprawy ludom wszystkim; nieinaczéj jak tylko przez wzajemne pomiędzy nami wykorzenienie uprzedzeń, przesądow i nienawiści, staniemy się wszyscy godnémi uczestnikami praw ludom od boga nadanym; a pozyskawszy ich pociechę, szczęście i używanie, wszyscy wykrzykniemy z psalmistą, « Ty powstawszy « zmiłujesz się nad Syonem! bo już czas zmiłowania nad nim... « już przyszedł czas!... pan z nieba na ziemię spojrzał, aby « wysłuchał wzdychania okowanych, i rozwiązał syny pomordo- « wanych, aby wysławiano imie Pańskie na Syonie, i chwałę Jego « w Jeruzalem! » (*Psalm* 101.)

Cześć wam mężowie wielcy! mężowie od boga zesłani, którzyście utworzyli *Assocjacją filantropiczną* w Paryżu, szczególniej mającą na celu ogólną emancypacją ludu izraelskiego po całej kuli ziemskiej rozsypanego, a zapomnianego przez rządy i mocarzy pod których berłem są tułaczami; oraz zapomnianego przez swych jedno-wiercow celujących swiatłem, skarbami i środkami ku podźwignieniu z niedoli i pogardy tak wielu milionow Izraelitow. Tak jest w chwili kiedy każdy prawie rząd cywilizowany zajął się u siebie emancypacją nawet Murzynow, uprzednio jak bydlęta traktowanych; wasze serca ludzkości pełne, stawają za sprawą tak licznego, tak nieszczęsliwego ludu izraelskiego! nieustawajcie na tej drodze, na której ułatwiając postęp, tę pracę moję wam poświęcić postanowiłem.

KONIEC.